A B

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Głos Koszaliński

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Cena 15 gr Koszalin, czwartek, dnia 13 listopada 1952 r. Rok I Nr 64

Naród niemiecki w przeważającej większości odmawia brania udziału w sojuszach wojskowych i w systemach paktów, które służą przygotowaniu wojny

BERLIN. Delegaci Niemiec Zachodnich i Wschodnich na Międzynarodową Konferencję w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego uchwalili 10 listopada wspólną deklarację, która m. in. głosi:

— Rozbicie Niemiec nastąpiło bez udziału narodu niemieckiego i wbrew jego woli. Nie da się ono pogodzić z prawem narodu niemieckiego do samookreślenia i wbrew istniejącemu prawu międzynarodowemu, jest sprzeczne z podstawowymi, żywotnymi interesami każdego narodu pragnącego demokratycznego życia we wspólnocie międzynarodowej. Rozbicie Niemiec jest również sprzeczne z postanowieniami układu poczdamskiego, który w 1945 r. podpisany został przez prezydenta Trumana, przewodniczącego Rady Ministrów Stalina i premiera Attlee, a do którego przystąpiła później Francja.

Rozbicie Niemiec sprzeczne jest w szczególności z postanowieniami układu poczdamskiego o jedności Niemiec, w myśl których przewidywano w 1945 r. utworzenie najpierw centralnych niemieckich organów administracyjnych, a później rządu ogólnoniemieckiego. Zdając sobie w pełni sprawę z tej sytuacji i z niebezpieczeństwa, jakim sytuacja ta grozi pokojowi w Europie, delegaci Niemiec wschodnich i zachodnich porozumieli się w toku wspólnej narady, że jako Niemcy powinni w interesie swego narodu i równocześnie w imię bezpieczeństwa wszystkich sąsiednich narodów wystąpić na rzecz osiągnięcia następujących celów:

1 Główne wspólne zadanie wszystkich Niemców polega w chwili obecnej na tym, ażeby przeszkodzić ratyfikacji układu ogólnego i domagać się porozumienia czterech, wielkich mocarstw w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Znacznym, a może nawet decydującym ułatwieniem drogi do takiego porozumienia czterech mocarstw byłoby porozumienie między Niemcami na Zachodzie i Wschodzie, pokazałoby ono bowiem wyraźnie wszystkim narodom, że dla nas, Niemców jedność Niemiec jest sprawą najważniejszą, prawdziwie narodową.

2 Prawo do traktatu pokojowego zawartego z rządem ogólnoniemieckim zostało wyraźnie zagwarantowane w układzie poczdamskim. Zgodnie z tym należy niezwłocznie rozpocząć przygotowania do zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami.

Z uwagi na fakt, że nie istnieje jeszcze rząd Niemiec wybrany w drodze wolnych wyborów ogólnoniemieckich, stanowisko niemieckie powinna początkowo reprezentować na konferencji czterech wielkich mocarstw w sprawie Niemiec komisja ogólnoniemiecka złożona z przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich.

3 Rząd ogólnoniemiecki powinien być utworzony na podstawie wolnych, powszechnych, bezpośrednich, równych i tajnych wyborów w całych Niemczech. W tym celu należy niezwłocznie powołać za zgodą czterech wielkich mocarstw komisję złożoną z przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich, która opracuje ogólną ordynację wyborczą w oparciu o propozycje Bundestagu Niemieckiej Republiki Związkowej i Izby Ludowej Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Dla przeprowadzenia wolnych wyborów należy, pod warunkiem wyrażenia zgody przez cztery wielkie mocarstwa, utworzyć komisję złożoną z przedstawicieli Niemiec zachodnich i wschodnich, która określi warunki takich wyborów.

4 Jedną z najważniejszych przesłanek stworzenia w drodze pokojowej zjednoczonego państwa niemieckiego i ustalenia samodzielnej, niemieckiej polityki pokoju i dobrosąsiedzkich stosunków ze wszystkimi narodami jest wycofanie wszystkich wojsk okupacyjnych z całych Niemiec.

5 Układ o utworzeniu „europejskiej wspólnoty obronnej" powinien być odrzucony jako jednostronny sojusz wojskowy Niemiec zachodnich, jest on bowiem sprzeczny z prawem narodu niemieckiego do niezawisłości i nadaje okupacji Niemiec zachodnich charakter interwencji.

6 My Niemcy, odrzucamy układ boński i paryski, sprzeczne z obowiązującym prawem międzynarodowym (Karta Atlantycka, Karta NZ, układ poczdamski) nie tylko dlatego, że przeszkadzają one zjednoczeniu Niemiec, lecz również dlatego, że przyczyniają się do odrodzenia militaryzmu i metod przemocy, w rezultacie zagrażają pokojowi i bezpieczeństwu narodów europejskich. Jeżeli zjednoczone i niezawisłe Niemcy zobowiążą się do nie brania udziału w koalicjach lub sojuszach wojskowych, które mogłyby być wymierzone przeciwko jakiemuś innemu narodowi, zagwarantuje to spokojne życie i bezpieczeństwo narodów sąsiadujących z Niemcami. Zobowiązanie to byłoby wyciągnięciem wniosków z doświadczeń drugiej wojny światowej, która kosztowała tyle cierpień i krwi.

Naród niemiecki w przeważającej większości odmawia, w interesie swej egzystencji i niezawisłości narodowej, brania udziału w sojuszach wojskowych i w systemach paktów, które służą przygotowaniu wojny. Zjednoczone i miłujące pokój Niemcy będą popierały wszystkie propozycje i kroki, zmierzające do powszechnego rozbrojenia narodów. Z tych naszych wspólnie ustalonych tez i zasadniczych żądań wynika, że zapewnienie pokoju w Europie związane jest jak najściślej z urzeczywistnieniem głównego żądania narodu niemieckiego, to jest udzielenia mu prawa do samookreślenia.. My, delegaci niemieccy z zachodu i wschodu naszej ojczyzny, jesteśmy szczęśliwi, że dzięki temu połączyliśmy się we wspólnym dążeniu z sąsiednimi narodami.

Ta konferencja międzynarodowa w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego dowodzi, że przedstawiciele różnych kierunków politycznych i różnych światopoglądów z całych Niemiec i ze wszystkich sąsiadujących z Niemcami krajów mogą współpracować dla urzeczywistnienia wielkiego zadania—służenia pokojowi w Europie i pokojowi na całym świecie. Nasza jedność w dążeniu do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego utwierdza nas w głębokim przekonaniu, że uchwały tej konferencji międzynarodowej stanowią doniosły wkład w dzieło zjednoczenia Niemiec i zapewnienia bezpieczeństwa wszystkich sąsiadujących z nimi krajów.

ZAWARCIE TRAKTATU POKOJOWEGO Z NIEMCAMI

jedynie słuszną drogą zlikwidowania napięcia *między Wschodem a Zachodem*

Rezolucja Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego

BERLIN. Międzynarodowa Konferencja w sprawie rozwiązania problemu niemieckiego uchwaliła na zakończenie obrad rezolucję, w której m. in. czytamy:

— Międzynarodowa konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, która obradowała w dniach 8—10 listopada w Berlinie, postawiła sobie jako zadanie zbadanie kwestii, czy pokojowe rozwiązanie problemu Niemiec leży w sferze realnych możliwości i czy przy powszechnej dobrej woli ludzie o najrozmaitszych przekonaniach politycznych i światopoglądach, należący do wszystkich warstw i zawodów i pochodzący ze wszystkich krajów europejskich, mogą się porozumieć również w sprawie środków i dróg urzeczywistnienia tych pokojowych możliwości.

Zgromadzeni na tej konferencji doszli do następujących wniosków:

I. Konferencja poddała dokładnej analizie układy z Bonn i Paryża. W wyniku tej analizy konferencja stwierdza że układy te oznaczają polityczną i militarną „integrację", to jest włączenie Niemieckiej Republiki Związkowej do obozu mocarstw zachodnich. Rozbicie Niemiec pociąga za sobą ciężkie konsekwencje gospodarcze zarówno dla samych Niemiec jak i dla innych krajów oraz zwiększa niebezpieczeństwo wojny. Wspomniane układy prowadzą do dalszego wzmożenia wyścigu zbrojeń, do pogłębienia rozbicia Niemiec, do groźby wojny bratobójczej w Niemczech oraz do zaostrzenia napięcia międzynarodowego.

Jesteśmy więc przeświadczeni, że ratyfikacja tych układów musi ogromnie utrudnić, jeśli nie udaremnić pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Jesteśmy też przekonani, że ratyfikacja tych układów będzie jedynie hamulcem i przeszkodą na drodze narodów do osiągnięcia porozumienia w sprawie wzajemnej współpracy.

Uważamy, że rozsądna polityka licząca się z interesami narodów powinna zapobiec tym poważnym niebezpieczeństwom, aby uniknąć jeszcze większego zagrożenia pokoju. Nie wolno też dopuścić do ponownego zdobycia wpływów i władzy przez te siły i tych ludzi, którzy wtrącili już raz w nieszczęście Niemcy i cały świat. A zatem wspomniane układy nie powinny być ratyfikowane, lecz muszą być definitywnie odrzucone. Tam zaś, gdzie ratyfikacja układów już nastąpiła, należy ją unieważnić.

II. Wszystkie nasze wysiłki poświęcić musimy znalezieniu dróg zapewniających pokojowe rozwiązanie problemu niemieckiego. Po wojnie cztery mocarstwa zobowiązały się wspólnie, że zapewnią pokojowy rozwój Niemiec jako państwa demokratycznego i zjednoczonego. Należy więc traktować z jak największą powagą i bacznie śledzić dążenia do zwołania konferencji czterech mocarstw w celu zawarcia traktatu pokojowego, który przywróciłby narodowi niemieckiemu jedność i niezawisłość, a jednocześnie zagwarantowałby bezpieczeństwo państw sąsiadujących z Niemcami.

Zjednoczone w ten sposób Niemcy mogą wnieść poważny wkład do dzieła powszechnego rozbrojenia.

III. Rokowania czterech mocarstw w sprawie rychłego zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami są jedynie słuszną drogą zlikwidowania napięcia między Wschodem a Zachodem w tym najniebezpieczniejszym punkcie Europy. Jesteśmy zdania, że cztery mocarstwa muszą przede wszystkim uczynić zadość naglącym postulatom narodu niemieckiego i sąsiadujących z nimi narodów, by Niemcy nigdy już nie brały udziału w koalicjach i sojuszach wojskowych i by żadne obce mocarstwo nie utrzymywało baz wojskowych na terytorium niemieckim po zawarciu traktatu pokojowego.

Dla ochrony rozwoju demokracji w Niemczech należy zakazać wszelkiej działalności militarystycznej i neofaszystowskiej. Po wejściu w życie traktatu pokojowego wszystkie wojska okupacyjne powinny być jak najrychlej wycofane z Niemiec.

IV. Naród niemiecki ma prawo udziału w rokowaniach w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami.

Konieczne jest również, by cztery mocarstwa i sami Niemcy poczynili jak najrychlej przygotowania do powszechnych, wolnych, tajnych wyborów w Niemczech w celu utworzenia rządu ogólnoniemieckiego, który mógłby w sposób odpowiedzialny zawrzeć traktat pokojowy.

V. Konferencja nie uzgodniła jeszcze swych poglądów w sprawie dalszych kwestii. Sądzi ona jednak, że szybka realizacja powyższych propozycji może zapewnić dalszy pokojowy rozwój Niemiec, oparty na zdrowych podstawach oraz zagwarantować bezpieczeństwo krajów sąsiadujących z Niemcami.

W ramach niniejszej konferencji delegaci Niemiec Zachodnich i Wschodnich uchwalili wspólną deklarację o ogromnym znaczeniu praktycznym i politycznym. Konferencja wita z zadowoleniem to wydarzenie jako jeden z dowodów, że możliwe jest zjednoczenie Niemiec w imię celów pokojowych.

My, uczestnicy konferencji, będziemy w miarę naszych sił działali w tym kierunku w naszych krajach i wśród naszych narodów, wobec naszych rządów i parlamentów, ażeby na tej drodze odwrócić grożącą katastrofę nowej wojny światowej, uwolnić ludność Europy od lęku przed wojną i doprowadzić do pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego.

Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej postanowiła również:

a) Wysłać delegację na Kongres Narodów w Wiedniu;

b) skierować apel do wszystkich kościołów oraz do uniwersytetów, do wybitnych uczonych, do związków zawodowych, organizacji społecznych — z wezwaniem o poparcie dążeń do pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej;

c) utworzyć stałe biuro, w skład którego wchodzą członkowie prezydium Międzynarodowej Konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej.

Zasady wynagradzania przy wykopkach w PGR w okresie od 13 - 19 bm

Komunikat Ministerstwa Państwowych Gospodarstw Rolnych

Wobec opadów śnieżnych w czasie tegorocznej akcji wykopkowej minister Państwowych Gospodarstw Rolnych ustalił w okresie od 13 do 19 bm. włącznie dla wszystkich pracowników PGR i członków ich rodzin, jak również robotników i członków rodzin spoza PGR oraz okolicznych chłopów, którzy przystąpią do prac wykopkowych — następujące przejściowe zasady wynagradzania:

a) Za wyrwanie 4 ton buraków cukrowych z otrząśnięciem ich z ziemi i ułożeniem w rzędy — 15 zł gotówką oraz 0,5 kg cukru lub łącznie 22,5 zł gotówką.

b) Za wykopanie 1 tony buraków cukrowych z oczyszczeniem, obcięciem liści i ułożeniem w kupki — 15 zł. gotówką oraz 0,5 kg cukru, lub łącznie 22,5 zł.gotówką.

Ponadto przy wykopkach ziemniaków, buraków pastewnych i innych okopowych, poza należnym wynagrodzeniem i premiami, robotnicy biorący udział w wykopkach otrzymują 7.50 zł. gotówką za wykonanie normy dziennej w 100 proc.

Powyższa opłata nie przysługuje osobom, które dokonywują wykopu buraków w PGR na warunkach tzw. plantierki.

Minister Państwowych Gospodarstw Rolnych zobowiązał Okręgowe Zarządy, Zespoły i gospodarstwa PGR, by zapoznały z treścią niniejszego komunikatu robotników PGR, członków ich rodzin, miejscowe rady narodowe oraz okręgowe i powiatowe rady związków zawodowych, w celu mobilizacji członków rodzin robotników rolnych oraz okolicznej ludności spoza PGR do wzięcia udziału w akcji wykopkowej.

Międzynarodowa konferencja

w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego zakończyła obrady

BERLIN. W trzecim dniu obrad Międzynarodowej konferencji w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego, na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył delegat polski Jarosław Iwaszkiewicz. Kontynuowana była dyskusja nad referatem Jean-Marie Domenach.

Po licznych przemówieniach delegatów różnych państw, piętnujących agresywną, antypokojową politykę rządu USA i jego satelitów, zebrani uchwalili rezolucję, wzywającą do jak najrychlejszego uregulowania problemu Niemiec w drodze pokojowej. Kierownik delegacji zachodnio-niemieckiej Wilhelm Elfes odczytał wspólną deklarację przedstawicieli Niemiec zachodnich, NRD, Berlina i Zagłębia Saary. Uczestnicy konferencji przyjęli burzliwymi oklaskami zarówno tekst rezolucji, jak i wspólnej deklaracji delegatów niemieckich.

Jean-Marie Domenach, wydawca i redaktor naczelny francuskiego pisma katolickiego „Esprit" zamknął konferencję, stwierdzając, że była ona poważnym krokiem na drodze do zapewnienia pokoju. Przewodniczący Izby Ludowej Dieckmann w imieniu wszystkich delegatów niemieckich i narodu niemieckiego podziękował zagranicznym uczestnikom konferencji za pomoc jaką okazali narodowi niemieckiemu w jego walce o jedność i pokój.

PGR—Jaroczewo wykonuje swoje zobowiązania

Trzeba natychmiast nadrobić istniejące jeszcze braki

Robotnicy zespołu PGR Jaroczewo wytrwale realizują swoje zobowiązania, podjęte dla uczczenia wyborów do Sejmu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i XIX Zjazdu KPZR oraz dla poparcia czynem Programu Frontu Narodowego. W liście napisanym we wrześniu br. przez załogę zespołu do Prezydenta Bolesława Bieruta, robotnicy postanowili z nadwyżką wykonać plany dostaw zboża dla państwa, podnieść produkcję mleka, dostarczyć ponadplanowe ilości tuczników, zwiększyć przychód prosiąt, w terminie zakończyć jesienne prace na roli, aby uzyskać jeszcze wyższe plony w roku przyszłym, przed terminem zakończyć remonty maszyn, podnieść wydajność pracy i rozwinąć szerzej działalność kulturalno-oświatową. **Zespół Jaroczewo wezwał do współzawodnictwa wszystkie PGR-y w całym kraju.**

Realizacja tych zobowiązań jest systematycznie omawiana na posiedzeniach Rolnej Rady Zakładowej oraz Komitetu Zespołowego PZPR, co pomaga w porę usuwać przeszkody i likwidować trudności, koncentrować uwagę na najbardziej w danym momencie aktualnym zagadnieniu.

Robotnicy Zespołu są dumni, że właśnie im przypadł w udziale zaszczyt wezwania do współzawodnictwa wszystkich załóg PGR w całym kraju i ze wszystkich sił starają się, aby nie zawieść słowa danego ukochanemu Wodzowi Narodu — Towarzyszowi Bierutowi. Od chwili podjęcia zobowiązania wzrosła wydajność pracy, podniosła się jej dyscyplina, wzmogło się poczucie odpowiedzialności za realizację planów produkcyjnych. Dzięki temu, zobowiązania są systematycznie wykonywane, aczkolwiek jeszcze nie wszystkie do tej pory zostały zrealizowane w całości.

W liście do Towarzysza Bieruta robotnicy PGR Jaroczewo zobowiązali się dostarczyć państwu 550 q pszenicy kwalifikowanej zamiast planowych 450 q. Do chwili obecnej odstawiono już 150 q, a 435 q czeka w magazynie na dyspozycję PZZ. Także plan dostawy żyta kwalifikowanego zostanie przekroczony nie o 500 q—jak zadeklarowano, lecz o 760 q. Jęczmienia kwalifikowanego miano dostawić 200 q, a oddano do dyspozycji państwa 245 q. Z nadwyżką wykonuje się zobowiązania dostawy pszenicy konsumpcyjnej, żyta i jęczmienia.

Na poważne trudności napotykano natomiast przy realizacji planu dostawy mleka. Na plan roczny wynoszący 693.200 l. do dnia 1 bm. oddano 589 878 l. pozostaje więc na okres 2 miesięcy ponad 100 tys. litrów, których załogi obór zespołowych nie będą w stanie dostarczyć. Załamanie planu, spowodowane zostało przede wszystkim przyczyną, której skutki jeszcze dziś odczuwa się poważnie. Ambicją brygad hodowlanych jest jednak jak najbardziej zbliżyć się do zaplanowanej ilości.

(Ciąg dalszy na 2 str.)

Fałszerze historii agresji koreańskiej — pod pręgierzem faktów

Rząd USA nie jest zainteresowany w zakończeniu wojny i w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej

Przemówienie min. A. Wyszyńskiego w Komisji Politycznej ONZ

NOWY JORK. W dniu 10 listopada przewodniczący delegacji radzieckiej minister Andrzej Wyszyński wygłosił w Komisji Politycznej Zgromadzenia Narodów Zjednoczonych przemówienie, poświęcone kwestii koreańskiej.

1. Fiasko prób usprawiedliwienia agresji amerykańskiej w Korei Fałszowanie dokumentów

Dyskusja w Komisji Politycznej nad zagadnieniem koreańskim — oświadczył minister Wyszyński — potwierdziła, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych nie są zainteresowane w zakończeniu wojny i w pokojowym uregulowaniu kwestii koreańskiej, że ich wysiłki nie zmierzają bynajmniej do możliwie jak najszybszego zakończenia rokowań w sprawie rozejmu w Korei, lecz do storpedowania rokowań i kontynuowania tej trwającej już trzeci rok niesprawiedliwej, agresywnej wojny.

Świadczą o tym liczne fakty charakteryzujące agresywną politykę Stanów Zjednoczonych wobec Korei.

Agresorzy amerykańscy usiłują za wszelką cenę zagarnąć Koreę w nadziei, że otworzy im to drogę do opanowania Dalekiego Wschodu i Azji, że będzie to krokiem naprzód na drodze do realizacji ich szaleńczych marzeń o zdobyciu panowania nad światem. Skłania ich do tego również dążenie do wzbogacenia się, ponieważ w wojnie tej widzą źródło zdobywania wciąż nowych miliardowych zysków.

Jasne jest, że nie sposób było rozpętać agresywnej wojny przeciwko narodowi koreańskiemu bez próby zamaskowania tej agresji i oszukania opinii publicznej.

Agresorzy usiłują więc przedstawić sprawę w ten sposób, jakoby agresji dokonała Korea Północna, podczas gdy liczne, niewątpliwe fakty dowodzą, iż w rzeczywistości Korea Północna padła ofiarą agresji, którą amerykańskie koła rządzące przygotowywały od dłuższego czasu.

Idylle jedności delegatów, usiłujących wybielić interwencję amerykańską w Korei i oskarżyć Koreę Północną o agresję, zakłócił niespodziewanie agent lisynmanowski, udający przedstawiciela narodu koreańskiego. Pan ten, albo nie zdążył uzgodnić swego przemówienia z mocodawcami amerykańskimi, albo też ci mocodawcy zajęci byli tego dnia innymi sprawami, przemawiał on przecież niemalże w przeddzień wyborów nowego prezydenta USA, ale, tak czy inaczej, potwierdził on bezsporny fakt, że napaści na Koreę Północną dokonały wojska lisynmanowskie pod kierownictwem dowództwa amerykańskiego. Zdemaskował tym samym fałszywą wersję amerykańską o rzekomym „rozpoczęciu agresji przez Koreę Północną". Wszyscy członkowie Komisji Politycznej słyszeli, jak agent lisynmanowski przyznał, że klika lisynmanowska przygotowywała się do dokonania napaści na Koreę Północną i że agresywne zamiary wobec Korei Północnej „istniały, istnieją i zawsze będą istniały — jak powiedział — w naszych umysłach" tj. w umysłach lisynmanowców i ich protektorów, którzy rozpętali awanturę wojenną w Korei.

Podczas gdy przedstawiciele USA i ich wspólnicy usiłowali zaprzeczyć, że koła rządzące Stanów Zjednoczonych i klika lisynmanowska miały i mają agresywne zamiary wobec Korei, mimo że istnienia tych zamiarów dowodzą wojownicze oświadczenia takich generałów, jak Bradley i Roberts oraz wszystkich dyplomatów jak Dulles, Muccio, Gross i inni — lisynmanowiec niechcący wypaplał prawdę o agresji w Korei.

Słyszeliśmy w tej komisji, jak przedstawiciele Anglii, Francji i niektórych innych delegacji popierających rezolucję amerykańską usiłowali przedstawić liczne napady lisynmanowskich oddziałów wojskowych na terytorium Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej jako „zwykłe incydenty graniczne". „Incydenty" takie, jak twierdzili np. delegat brytyjski minister Lloyd, zdarzają się często, gdy między jakimiś państwami istnieją napięte stosunki. Zdaniem ministra Lloyda incydenty te nie zasługują na uwagę, ponieważ — jak twierdził — „incydenty to jedna sprawa, a wielkie natarcie — to zupełnie co innego".

Pan Lloyd nie powiedział jednak, że tzw. „incydenty graniczne" były często atakami całych batalionów regularnych wojsk lisynmanowskich i że w wyniku tych „incydentów" lisynmanowcy pozostawiali na obszarze leżącym na północ od 38 równoleżnika dziesiątki miotaczy min i karabinów maszynowych, setki karabinów ręcznych i dziesiątki tysięcy pocisków karabinowych.

Takie tzw. „incydenty" zdarzały się na 38 równoleżniku do 25 czerwca 1950 r., kiedy to znaczne jednostki armii południowo-koreańskiej zaatakowały Koreę Północną.

Przedstawiciel Anglii pan Lloyd usiłował w wykrętny sposób, wypaczając fakty, usprawiedliwić agresję amerykańską w Korei. Wyciągnął on z arsenału swych tzw. „dowodów" osławione sprawozdanie „Komisji" ONZ dla spraw Korei" z 24 czerwca 1950 r., sporządzone — jak wiadomo — specjalnie po to, ażeby dowieść, że lisynmanowcy w przededniu napaści na Koreę Północną zajmowali jedynie stanowisko „czujnej obrony".

Przewodniczący delegacji polskiej minister Skrzeszewski stwierdził zupełnie słusznie, że sprawozdanie to miało najwidoczniej spełniać rolę „alibi", tj. dokumentu mającego usprawiedliwić planowane zbrodnie — w danym wypadku zbrojną agresję w Korei.

Jednakże „alibi" to ma tyle defektów, że demaskuje całkowicie fałszerzy historii tej agresji. Rzuća się np. w oczy następujący fakt. Sprawozdanie komisji ONZ, będące sprawozdaniem tzw. obserwatorów polowych ONZ, zostało przez tych obserwatorów sporządzone w dniu 24 czerwca, tj. nazajutrz po ich powrocie z 38 równoleżnika i jeszcze przed rozpoczęciem działań wojennych. Obserwatorzy wrócili z rejonu 38 równoleżnika 48 godzin przed wydarzeniami, które nastąpiły 25 czerwca, i oczywiście nie mogli przedstawić komisji żadnych danych dotyczących wydarzeń, które nastąpiły na 38 równoleżniku w dniu 25 czerwca. Gdy wydarzenia te nastąpiły, obserwatorzy byli już w Seulu.

Tak więc, twierdzenie komisji, że jej wnioski w sprawie „rzeczywistego przebiegu operacji, na 38 równoleżniku były oparte na danych, przedstawionych przez obserwatorów, jest jawnym fałszerstwem, zmierzającym do tego, ażeby powołując się na autorytet obserwatorów ONZ ukryć fakt, że dane te zaczerpnięte zostały wyłącznie ze źródeł lisynmanowskich.

Minister marynarki wojennej Stanów Zjednoczonych Kimball, przemawiając w dniu 27 października br. przyznał otwarcie, że wojna była konieczna i że Stany Zjednoczone wybrały w tym celu Koreę.

„Moim zdaniem — oświadczył Kimball — gdybyśmy nie prowadzili wojny w Korei, to prowadzilibyśmy ją może w Japonii, może na Filipinach a może gdzie indziej".

I w takiej oto sytuacji pan Acheson i jego partnerzy, a przede wszystkim pan Lloyd pozwalają sobie na rzucanie oszczerstw pod adresem Związku Radzieckiego, twierdząc, że Związek Radziecki rzekomo podjudza Koreę Północną.

Pan Acheson wypuszcza w naszą stronę zatrutą oszczerstwem strzałę, twierdząc, że Związek Radziecki jest rzekomo zainteresowany w przedłużaniu wojny w Korei i że Związkowi Radzieckiemu jest rzekomo na rękę fakt, iż Stany Zjednoczone i kraje kapitalistyczne tracą — jak się wyraził pan Lloyd — ludzi, środki pieniężne i inne dobra materialne w Korei. Pan Lloyd pozwolił sobie na rzucenie podobnego oszczerstwa pod adresem Chińskiego Rządu Ludowego, insynuując, że rząd ten również jest zainteresowany w kontynuowaniu wojny, ponieważ, jak twierdzi p. Lloyd, wojna leży rzekomo w interesach „państwa, w którym dokonują się rewolucyjne zmiany...".

(Dokończenie przemówienia ministra Wyszyńskiego zamieścimy jutro).

Rezolucja radziecka w kwestii koreańskiej

NOWY JORK. Minister Wyszyński przedstawił dnia 10 bm. na posiedzeniu Komisji Politycznej Zgromadzenia Ogólnego NZ następującą rezolucję:

„Zgromadzenie ogólne, po rozpatrzeniu sprawozdania Komisji do Spraw Zjednoczenia i Odbudowy Korei, uważa za konieczne:

Powołać komisję do spraw pokojowego uregulowania kwestii koreańskiej z udziałem bezpośrednio zainteresowanych stron i innych państw, w tym również państw, które nie uczestniczyły w wojnie w Korei. W skład komisji wchodzą: USA, Anglia, Francja, ZSRR, Chińska Republika Ludowa, Indie, Burma, Szwajcaria, Czechosłowacja, Koreańska Republika Ludowo Demokratyczna i Korea Południowa.

Polecić wymienionej komisji, aby niezwłocznie podjęła kroki w celu uregulowania kwestii koreańskiej w duchu zjednoczenia Korei przez samych Koreańczyków pod nadzorem wyżej wymienionej komisji, w tym również w celu udzielenia wszechstronnego poparcia repatriacji wszystkich jeńców wojennych przez obie strony".

Aresztowanie działaczy postępowych w Syjamie

MOSKWA. Agencja TASS donosi z Bangkoku, że policja aresztowała przeszło 50 osób, w tym przewodniczącego ogólnosyjamskiego Komitetu Obrońców Pokoju Supsena i kilku członków komitetu oraz wielu dziennikarzy i studentów uniwersytetu.

Trzeba natychmiast nadrobić istniejące jeszcze braki

(Dokończenie z 1 str.)

Załogi chlewni i tuczarni — mają powód do słusznej dumy. Plan dostawy tuczników, który przewidywał dostarczenie do 1.X. br. 288 szt. świń o wadze 34.560 kg został przekroczony. Tuczarnia dostarczyła w tym terminie 320 szt. świń o wadze 40.936 kg.

Plan wychowu prosiąt, który postanowiono do końca br. przekroczyć o 214 sztuk, został już na dzień 1.V. przekroczony o 200 sztuk, do końca roku będzie on wykonany z jeszcze większą nadwyżką. W chlewniach zlikwidowano w zasadzie w ogóle padnięcia. Jest to wynikiem zwiększonej opieki weterynaryjnej, troskliwego dozoru ze strony personelu chlewni i racjonalnego żywienia.

Wykopki ziemniaków zostały zakończone. Zbiór buraków trwa w pełni i zakończony będzie jeszcze w bieżącym tygodniu. Siewy jesienne, które miały być wykonane w myśl zobowiązania do 26. IX., przewlekły się na skutek niesprzyjających warunków atmosferycznych — skończono je jednak w połowie ub. miesiąca, przy czym zasiano ponad plan 50 ha żyta i ponad 20 ha pszenicy.

Pracownicy warsztatu zespołowego, którzy zobowiązali się wyremontować sposobem gospodarczym dwa elewatory, naprawili trzy elewatory, a remont czwartego obecnie kończą.

Ofiarnie, bo w trudnych warunkach, na rozmiękłej glebie, pracują traktorzyści. Wacław Przystupa przekroczył o 4% swoje zobowiązanie i wykonuje obecnie przeciętnie 124% normy, oszczędzając 1 kg. paliwa na każdym hektarze orki. Józef Drutel wyrabia 128% normy, Józef Omieniecki 119%, Stanisław Lubkiewicz 117%, a Mieczysław Rębacz do 162% normy. Nie zrealizowali natomiast jeszcze swoich zobowiązań traktorzyści Tadeusz Kucharczyk i Kazimierz Ciach, których traktory znajdowały się przez dłuższy czas w remoncie, ale i oni nie pozostaną w tyle za swoimi towarzyszami i zrealizują na pewno z nadwyżką, podjęte przed dwoma miesiącami zobowiązania.

Wykonają również swoje zobowiązania żony pracowników, które wezmą gremialny udział przy wykopkach buraków cukrowych, pomagając w ten sposób swoim mężom zwyciężyć w ogólnokrajowym współzawodnictwie.

Rolna Rada Zakładowa, która — jak to już stwierdziliśmy na wstępie — kontroluje stale wykonywanie zobowiązań i systematycznie analizuje przebieg współzawodnictwa pracy, nie uczyniła jednak jeszcze wszystkiego, do czego zobowiązała się. Zorganizowano wprawdzie bibliotekę, ale nie wyposażono świetlicy w niezbędne meble, mimo, że kredyty na ten cel są przyznane. Wprawdzie towarzysze tłumaczą się, że mają trudności z nabyciem odpowiednich mebli, ale wydaje się, że nie są to przeszkody niemożliwe do pokonania. Trzeba wykazać tylko nieco więcej energii i przedsiębiorczości.

Na kurs języka rosyjskiego zapisało się 38 kandydatów, wykładów jednak dotychczas nie rozpoczęto, gdyż... TPP-R w Walcu nie delegowało jeszcze wykładowcy. I ta trudność nie jest chyba największa. Wykładowca może i musi się znaleźć. Gorzej, że nie wydano jeszcze ani jednej—błyskawicy „Głos Jaroczewa" — która w myśl zobowiązania miała się ukazywać co tydzień. Jest to po prostu niedbalstwo. Trzeba — towarzysze — natychmiast przystąpić do wydawania tych „Błyskawic". Pomogą one niewątpliwie w dalszej realizacji Waszych zobowiązań.

(W. S.)

Jedność Niemiec to pokój w Europie

W Berlinie obradowała Międzynarodowa Konferencja w sprawie pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego. Brali w niej udział delegaci z 12 krajów europejskich oraz z Niemieckiej Republiki Demokratycznej i z Niemiec Zachodnich.

Zebrali się w Berlinie ludzie różnych światopoglądów, reprezentujący rozmaite interesy klasowe. Jest oczywiste, że w wielu zagadnieniach liberał włoski, sędziwy polityk mieszczański— Giuseppe Nitti ma w wielu sprawach inne poglądy od postępowego pisarza Niemieckiej Republiki Demokratycznej, Stephana Hermlina. Jasne są też różnice światopoglądowe między np. Giuliano Pajetta, komunistycznym deputowanym włoskim, a doktorem Maria Fassbinder, znaną działaczką katolicką, profesorem akademii pedagogicznej w Bonn. Ale wszystkich delegatów konferencji berlińskiej, zarówno Jean Marie Domenacha, naczelnego redaktora katolickiego pisma, „l'Esprit", Martina Niemoellera, — głowę kościoła ewangelickiego w Hesji, księdza Eugeniusza Dąbrowskiego, — profesora teologii na Uniwersytecie Warszawskim jak i reprezentantów światopoglądu materialistycznego łączy głębokie przekonanie, że rozbicie Niemiec, przedłużenie okupacji przez wojska imperialistyczne i remilitaryzacja w Trizonii przy czynnym współudziale zwolnionych z więzień hitlerowskich zbrodniarzy wojennych, włączenie Niemiec Zachodnich do systemu paktu atlantyckiego poprzez „układ ogólny" i traktat o „wspólnocie europejskiej" — stanowią poważne niebezpieczeństwo dla wszystkich krajów Europy, dla całego świata i że niebezpieczeństwo to trzeba zażegnać. Wszystkich łączy zdecydowana wola przeciwstawienia się amerykańsko-hitlerowskiemu spiskowi, uknutemu pod watykańskim błogosławieństwem.

Wszystkie narody Europy, w tej liczbie ogromna większość społeczeństwa niemieckiego wypowiedziały się przeciwko ratyfikacji układu ogólnego i tworzeniu armii europejskiej z hitlerowskim Wehrmachtem jako jej główną częścią składową. Adenauer do spółki z amerykańskimi okupantami Trizonii, usiłują złamać opór narodu niemieckiego, wzmagają tempo faszyzacji oraz terror w zachodniej części ojczyzny Goethego. Nie jest przypadkiem, że właśnie po opublikowaniu tekstu układu ogólnego i po podpisaniu go 26 maja br., nastąpiło natężenie działalności wykrytej ostatnio na terenie Niemiec Zachodnich terrorystycznej organizacji faszystowskiej, działalności, która wymierzona była przeciwko wszystkim przeciwnikom układów wojennych.

Nastroje opinii publicznej w Niemczech i w całej Europie nie kształtują się jednak zgodnie z życzeniami amerykańskich podżegaczy wojennych. Świadczy o tym stanowisko 11 milionów obywateli Niemiec Zachodnich, którzy — według danych do dn. 3. XI. r. b. — w plebiscycie narodowym potępili „układ ogólny", domagając się zawarcia traktatu pokojowego i utworzenia zjednoczonych, demokratycznych, niezawisłych Niemiec, tak jak mówiły o tym noty radzieckie z 10 marca i 9 kwietnia b. r. Potężne demonstracje przeciwko „układowi ogólnemu", wiece, strajki protestacyjne, usunięcie z zarządu rozłamowych związków zawodowych w Trizonii, najzagorzalszego popleczника remilitaryzacji — Fette, ujawnione ostatnio różnice zdań co do układu ogólnego, w łonie partii burżuazyjnych i w łonie socjaldemokracji w Trizonii, wskazują, że społeczeństwo Niemiec Zachodnich potępia politykę Adenauera, potępia faszystowski kurs jego polityki i dąży do pokojowego zjednoczenia Niemiec na zasadach demokratycznych. Szeroki zasięg walki przeciwko „układowi ogólnemu" w Trizonii, obejmujący różne partie klasy i warstwy społeczne, stanowi siłę niemieckiego oddziału, wielkiej światowej armii obrońców pokoju. Jak oświadczył bowiem na konferencji berlińskiej delegat polski, Jarosław Iwaszkiewicz, najważniejszym warunkiem pokojowego rozwiązania kwestii niemieckiej jest to, by, naród niemiecki ujął w swe własne ręce zagadnienie swojej jedności i sam się zjednoczył ponad głowami amerykańskich okupantów i Adenauera. „Ostateczne zjednoczenie Niemiec — mówił Iwaszkiewicz — musi się dokonać przez wykrzesanie z narodu niemieckiego iskier zapału, przez otwarcie upustów temu prądowi odrodzenia, który ogarnia coraz szersze kręgi niemieckiego społeczeństwa".

Postępy remilitaryzacji i faszyzacji Niemiec Zachodnich wzbudzają olbrzymie zaniepokojenie we wszystkich krajach europejskich. Świadczą o tym niedawne wystąpienia nawet burżuazyjnych polityków francuskich, Herriota i Daladiera, którzy wypowiedzieli się przeciwko odbudowywaniu przez USA potęgi niemieckiego imperializmu. We Włoszech olbrzymie wzburzenie wywołała ostatnia wiadomość o wypuszczeniu na wolność hitlerowskiego marszałka Kesselringa, który podpisał rozkaz rozstrzelania setek zakładników włoskich w jesieni 1944 roku.

Nic więc dziwnego, że delegaci różnych krajów, reprezentujący różne światopoglądy, znaleźli wspólny język na konferencji berlińskiej. Poważną rolę odegrała w czasie obrad berlińskich delegacja polska. Reprezentanci polscy wskazali, że polskie interesy narodowe zbiegają się z narodowymi interesami Niemiec, z dążeniami narodu niemieckiego, czego wyrazem są nasze układy z Niemiecką Republiką Demokratyczną, zwłaszcza układ o wieczystej granicy pokoju na Odrze i Nysie.

Olbrzymia większość narodu niemieckiego i cały naród polski dążą do utrzymania pokoju. Wiadomo zaś, że podstawą utrwalenia pokoju w Europie jest utworzenie zjednoczonych, demokratycznych, niepodległych, suwerennych Niemiec, pozostających w dobrych stosunkach ze wszystkimi sąsiadami na Wschodzie i na Zachodzie.

Wytyczną prac konferencji berlińskiej było dążenie do znalezienia drogi przywrócenia jedności Niemiec na zasadach demokratycznych. Dla wszystkich uczestników obrad jasne było, że cel ten można osiągnąć przy czynnym współudziale wszystkich politycznych i społecznych wszystkich krajów europejskich, w tej liczbie i Niemiec, najżywotniej zainteresowanych w utrzymaniu pokoju. Konferencja zaapelowała do kierownictw kościołów wszystkich wyznań we wszystkich krajach, by użyły swego autorytetu w celu nakłonienia parlamentów i rządów do podjęcia rokowań w sprawie Niemiec. Wezwano również wszystkie organizacje związkowe do nawiązania kontaktów i wzmożenia solidarności w walce o pokój. Uznano za niezbędne zapoczątkowanie rozmów międzyparlamentarnych w celu pokojowego rozwiązania zagadnienia Niemiec. „Wybiła obecnie wielka godzina —oświadczył w Berlinie b. kanclerzy dr. Wirth — gdy musimy podać sobie dłonie, ażeby działać w imię dobrobytu i szczęścia wszystkich narodów".

39-krotny wzrost produkcji przemysłowej w ZSRR

W ciągu 35 lat—od r. 1917 do r. 1952—produkcja przemysłowa ZSRR wzrosła 39-krotnie!

W ciągu trzynastu lat — w okresie od r. 1928 do r. 1940—Związek Radziecki stał się potężnym mocarstwem przemysłowo - kołchozowym, całkowicie niezależnym pod względem techniczno-gospodarczym.

W r. 1940 produkcja przemysłowa ZSRR była prawie 9 razy większa od produkcji przedrewolucyjnej Rosji. W okresie przedwojennych pięciu latek stalinowskich powstały nowe gałęzie przemysłu, jakich nie znała Rosja carska, w tym—przemysł traktorowy, samochodowy, lotniczy, budowy obrabiarek, budowy maszyn rolniczych i chemiczny.

Już przed drugą wojną światową Związek Radziecki zajął pod względem rozmiarów produkcji przemysłowej pierwsze miejsce w Europie, a pod względem techniki produkcji — pierwsze miejsce w świecie.

Po drugiej wojnie światowej Związek Radziecki zmuszony był pokonać olbrzymie trudności, aby odbudować zniszczony w czasie wojny przemysł i pójść dalej naprzód. Powojenna pięciolatka odbudowy i dalszego rozwoju gospodarki narodowej ZSRR została wykonana pomyślnie; w wielu najważniejszych dziedzinach produkcji przekroczono zadania planowe.

W r. 1951 globalna produkcja przemysłu radzieckiego przeszło dwukrotnie przekroczyła poziom roku 1940; w r. 1952 produkcja przemysłowa ZSRR będzie 2,3 raza wyższa niż w r. 1940.

W okresie piątej pięciolatki (1951—1955) rozmiary produkcji przemysłowej wzrosną o 70%. Oznacza to, że w r. 1955 produkcja przemysłu radzieckiego będzie 3 razy większa niż w r. 1940.

97 tysięcy kołchozów

W Związku Radzieckim istnieje obecnie łącznie 97 tysięcy kołchozów! powstały one drogą kolektywizacji 25 milionów indywidualnych gospodarstw chłopskich.

Gospodarka rolna Związku Radzieckiego jest najbardziej postępową i najbardziej zmechanizowaną gospodarką rolną na świecie. Już w r. 1940 park traktorowy ZSRR przekraczał ilość traktorów we wszystkich krajach kapitalistycznych Europy razem wziętych; pod względem ilości kombajnów Związek Radziecki już w okresie przedwojennym prześcignął wszystkie kraje na świecie.

Łączna moc parku traktorowego ośrodków maszynowo-traktorowych i sowchozów w porównaniu z poziomem przedwojennym zwiększyła się o 59%, a kombajnów—o 51%. W chwili obecnej na terytorium ZSRR pracuje łącznie 8.939 ośrodków maszynowo traktorowych, stacji ochrony lasów, stacji melioracyjnych i stacji obsługi farm hodowlanych.

Do końca piątej pięciolatki moc taboru MTS wzrosnąć ma w przybliżeniu o 50%. Szczególny nacisk położony będzie na zwiększenie liczby traktorów elektrycznych i maszyn rolniczych o napędzie elektrycznym.

220 tysięcy szkół, 887 wyższych uczelni

W Związku Radzieckim czynnych jest 220 tys. szkół podstawowych, (4 letnich), siedmioletnich i średnich (dziesięcioletnich. W ostatnich latach wybudowano w ZSRR 23.500 nowych gmachów szkolnych.

Do końca piątej pięciolatki ma być zakończone przechodzenie od systemu nauczania siedmioletniego do powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletniego) w stolicach republik, w miastach wydzielonych, w miastach obwodowych, krajowych i innych większych ośrodkach przemysłowych ZSRR. Przygotowane zostaną również warunki do pełnej realizacji w następnej pięciolatce, powszechnego nauczania średniego (dziesięcioletniego) w pozostałych miastach i miejscowościach wiejskich.

W Rosji carskiej istniało zaledwie 96 wyższych uczelni, łączna liczba studentów w przededniu Rewolucji Październikowej wynosiła 117 tysięcy osób.

W roku akademickim 1952-1953 czynnych jest 887 wyższych uczelni, w których kształci się 1.416 tys. studentów. W roku 1952 mury wyższych uczelni radzieckich opuściło 221 tys. młodych specjalistów różnych gałęzi gospodarki narodowej; jesienią rb. przyjęto na pierwszy rok studiów 375 tys. osób.

We wszystkich 16 republikach radzieckich—obok wyższych uczelni innego typu — stworzono uniwersytety państwowe. W latach powojennych powstały uniwersytety państwowe w republikach: Mołdawskiej, Kirgiskiej i Tadżyckiej oraz w Użhorodzie (stolica Zachodniej Ukrainy).

Na zdjęciu: Nowa seria traktorów wyprodukowanych w Czelabińskiej Fabryce Traktorów.

Foto — CAF

Niezwykła kuźnia

W leningradzkiej fabryce karburatorów im. Kujbyszewa została uruchomiona niezwykła kuźnia. Wiele w niej powietrza i światła; nie ma wcale sadzy, ani żaru. Piec, który był ich źródłem, nie jest już potrzebny. Zastąpiło go urządzenie do nagrzewania półfabrykatów przy pomocy prądu wysokiej częstotliwości. Urządzenie to zmontowali robotnicy fabryki wraz z pracownikami naukowymi Instytutu Prądów Wysokiej Częstotliwości.

„Piec" wysokiej częstotliwości przyczynił się do pięciokrotnego niemal zwiększenia wydajności pracy. Kowale w krótkim czasie opanowali metody produkcji skomplikowanych odkówek, które dotychczas sprowadzano do Leningradu aż z Jarosławia.

Pomysł i czyn Józefa Kobiałko

— Plan za miesiąc październik wykonaliśmy w słabym procencie — kiedyż do jasnej Anielki przełamiemy te dziwne opory na naszym zakładzie?

Dyrektor ZPW Okonek przeglądał przyniesione mu przed chwilą sprawozdanie, gryząc nerwowo koniec ołówka.

— Pracujemy na trzy zmiany, ale co z tego, — efekt nienadzwyczajny. Gdyby te warsztaty tkackie można było przestawić na inną produkcję. Dziesięć warsztatów bezczynnych! Gdyby one ruszyły? — Nie trzeba by pracować na trzy zmiany, moglibyśmy zwolnić szczyt napięcia prądu — inaczej poszła by praca w zakładzie. Ale tak?!

Zadzwonił telefon. Dyrektor podniósł słuchawkę.

— Pewnie znowu dzwonią ze Złocieńca — będą się chwalić swymi sukcesami — pomyślał.

— Okonek? — Proszę mówić ze Złocieńcem — zabrzmiał głos w słuchawce.

— Aaa, dzień dobry inżynierze Siwek — pewnie znów u was epokowe odkrycie — co? Przerwał, słuchając słów wypowiadanych w słuchawce. Na twarzy dawało się zauważyć zdziwienie, połączone początkowo z ogromnym zainteresowaniem, które następnie zmieniło się w powątpiewanie.

— Ależ inżynierze — to nie da się zrobić — u nas już dawno nad tym myśleliśmy, nic z tego nie wyszło.

— Przeciwnie dyrektorze, nie tylko, że się da — odpowiedział głos ze słuchawki — ale u nas maszyny te już pracują. Koniecznych zmian dokonał w nich podmajster tkacki Józef Kobiałko—nasz wychowanek. Pracuje u nas od paru lat, gdy przyszedł...

— Wiem, wiem — my też szkolimy załogę, a jednak tego typu maszyn tkackich przestawić się nie da. Jeśli chodzi o nasz przyjazd—to wkrótce zawitamy do was.

— Psiakrew, znowu się im coś udało — powiedział zdenerwowanym głosem odkładając słuchawkę.

A czy Złocieńcowi się tylko udaje? — zobaczymy.

* * *

— Ja muszę coś zrobić dla naszego zakładu. Bo pomyśleć, Wrocławska — starsza kobieta, przeszła już nie jedno. W czasie powstania w Warszawie straciła męża. Zdawało by się, że nieszczęścia ją złamią. Jednak dziś jest przodownicą pracy. Stale przekracza swoją bazę i już w tych dniach skończy swój plan 6-letni. Muszę głową ruszyć, przecież nie na darmo zrobiono mnie podmajstrem tkalni.

Tak rozmyślał młody, 30-letni podmajster w ZPW Złocieniec, Józef Kobiałko przechadzając się po hali maszyn. Wzrok jego padł na stojące bezczynnie maszyny tkackie tak zwane „ubraniówki". Stanął, i począł je dokładnie oglądać. Mruczał coś przy tym do siebie, gestykulował... W pewnym momencie przerwał przegląd warsztatu — zamyślił się, a po chwili stuknął się palcem w czoło i krzyknął — mam!

Zadanie nie było łatwe do wykonania. Myśl była świetna, był projekt, ale brakowało doświadczenia do jego realizacji. Brak ten wyrównał jednak upór i wielka pracowitość Józefa Kobiałko oraz pomoc kolegów. Przede wszystkim pomógł inicjatorowi kierownik działu tkalni Tarnowski. Świetny projekt i upór projektodawcy, w połączeniu z doświadczeniem i wiedzą mechanika dały pożądany rezultat — warsztat tkacki został przestawiony na produkcję nowego asortymentu.

Wniosek racjonalizatorski pozwalający na pełne wykorzystanie parku maszynowego zakładu wpłynął do komisji usprawnień.

* * *

7 października b.r. zebrała się w biurze technicznym ZPW Złocieniec komisja usprawnień. Zebranie zagaił dyr. techniczny Florian Bamberski.

— Towarzysze, nasz wielki Nauczyciel Towarzysz Bolesław Bierut przemawiając na VII Plenum KC naszej partii mówił m.in.: **„...o ekspertyzie, która wykazała, że przez rekonstrukcję parku maszynowego, bez żadnych nowych inwestycji można powiększyć zdolność produkcyjną naszego przemysłu bawełnianego o około 25 proc. Nie ulega wątpliwości, że w innych gałęziach przemysłu istnieją podobne możliwości".**

Takie możliwości były i są jeszcze w dalszym ciągu u nas w Okonku, są i w innych zakładach naszej gałęzi przemysłu. Towarzysze, nie zawsze dyrekcja może spostrzec możliwości udoskonalenia produkcji. Dlatego, każdy z nas, na swoim odcinku pracy powinien czuć się współgospodarzem fabryki i wszelkimi siłami starać się o usprawnianie procesu produkcyjnego, o zwiększanie wydajności.

Przykładem takiej rzetelnej pracy, szczerze patriotycznej postawy robotnika i obywatela, jest nasz Józef Kobiałko. Warsztaty tkackie, które przez długi czas uważaliśmy za niemożliwe do wykorzystania przy innego rodzaju produkcji, jak tylko do wyrobu materiałów ubraniowych, on zastosowując swój racjonalizatorski pomysł przestawił na wytwarzanie potrzebnego nam obecnie towaru.

Jakie stąd płyną korzyści dla naszej fabryki?

Po pierwsze, nie ma już u nas maszyn tkackich, które by stały bezczynnie. Realizujemy więc słowa Towarzysza Bieruta wypowiedziane na VII Plenum Komitetu Centralnego Partii. Zrobiliśmy to, czego nie potrafił zrobić do tej pory zakład w Okonku. Poza tym, pełne wykorzystanie parku tkalni pozwoliło nam na zorganizowanie pracy dwuzmianowej — przedpołudniowej i nocnej, co odciąży nasze elektrownie w okresie szczytów jesienno - zimowych. Nadto, Ojczyźnie naszej dostarczymy więcej towarów — prędzej wykonamy nasze zadania Planu 6-letniego.

Gdy Bamberski skończył, przystąpiono do przedyskutowania racjonalizatorskiego wniosku. Wniosek przyjęto jednogłośnie. Podczas narady, wciśnięty w kąt pokoju, siedział skromnie projektodawca — Józef Kobiałko. Był onieśmielony, a jednak pełen szczęścia i słusznej dumy z dobrze wykonanej pracy. Z zażenowaniem przyjął gratulacje. W rozmowie z inż. Siwkiem powiedział:

Do fabryki przyszedłem, co tu dużo gadać — surowy. Zakład zrobił mnie fachowcem. Mój pomysł racjonalizatorski dał mi wiarę, że mogę dużo zrobić dla kraju. Chcę jak nasi przodownicy, spłacić dług wdzięczności Ojczyźnie. Postanowiłem dużo czytać, pisma fachowe polskie, a przede wszystkim radzieckie. Tam szukać wzorów socjalistycznego podejścia do pracy. Rozpocznę w tym miesiącu, w Miesiącu Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej naukę języka rosyjskiego. Praca i czyny ludzi radzieckich będą mi przykładem, jak należy pracować i żyć w naszej Ludowej Ojczyźnie. Cieszy mnie, że nie jestem sam, że w pracy pomogą mi towarzysze z dyrekcji i z Koła NOT-u i wszyscy koledzy z naszego zakładu.

W Złocieńcu rośnie nowy, socjalistyczny człowiek. Wre praca. Wielki przełom nastąpił w toku wykonywania czynu przedwyborczego.

Dziś produkcja wzrasta z godziny na godzinę. Dziś wykonaliśmy 116 proc. planu — jutro zrobimy 120 proc. — będziemy produkować coraz więcej, taniej i lepiej. To hasło dnia, załogi fabryki w Złocieńcu. Niech weźmie z niej przykład ZPW Okonek — jego dyrekcja i załoga.

Kazimierz Kossowski

Kłoda pod nogi

Kto utrudnia załodze nadleśnictwa Dretyń realizację zobowiązań

Niedawno, — jak już donosiliśmy, — załoga nadleśnictwa państwowego Dretyń — zobowiązała się dla uczczenia XXXV rocznicy Rewolucji Październikowej wykonać swój roczny plan produkcyjny do dnia 1 grudnia. Zobowiązanie to załoga nadleśnictwa podjęła w atmosferze dużego entuzjazmu, zdając sobie sprawę z ważności szybkiego wykonania planu pozysku i wywozu drzewa, na które czekają budująca się Warszawa i Nowa Huta, fabryki i kopalnie.

Zdawało się, że instytucja nadrzędna — Rejon Lasów Państwowych w Miastku zrobi wszystko co można, a co jest zresztą jej obowiązkiem, aby dopomóc załodze, która wezwała do współzawodnictwa wszystkie nadleśnictwa w Polsce. Tymczasem jednak, nazajutrz po podjęciu zobowiązania i po ogłoszeniu tego wezwania, z Rejonu nadeszło pismo, zawiadamiające kierownictwo nadleśnictwa Dretyń o podwyższeniu planu eksploatacji o 1700 m³ drzewa t. zn. o 2/3 planu całego kwartału. Okazało się, że w połowie października Okręgowa Dyrekcja L. P. nałożyła na Rejon miastecki dodatkowo tę ilość drzewa, w Rejonie jednak nie rozłożono jej na poszczególne nadleśnictwa, co było by najsłuszniejsze, najbardziej celowe i sprawiedliwe, nie załatwiono też sprawy w sposób operatywny. Sprawa dodatkowego planu leżała w aktach przez przeszło dwa tygodnie i „wypłynęła na wierzch" pod nieobecność dyrektora Rejonu, akurat w tym czasie, kiedy Dretyń złożył swoje zobowiązanie.

Kto „dołożył" całą tę ilość drzewa jednemu nadleśnictwu i to właśnie temu, które wezwało do współzawodnictwa cały kraj? Uczynił to — jeszcze raz podkreślamy — w czasie nieobecności dyrektora Rejonu — i bez jego upoważnienia — referendarz działu pozyskiwania i transportu w RLP Teofil Wielicki. Zrobił to świadomie. „Chcecie współzawodniczyć — no to macie! Może się wam na przyszłość odechce" — taka oto jest wymowa tego postępku. Nie zdziwi nas on zresztą, kiedy bliżej przyjrzymy się sylwetce pana referendarza. Jest to były granatowy policjant, starszy przodownik służby śledczej w Warszawie, który po wojnie wślizgnął się do partii, został z niej jednak wyrzucony. Taki człowiek na pewno nie ma pozytywnego stosunku do współzawodnictwa i do robotników, biorących w nim udział.

Sprawą tą powinien zainteresować się natychmiast Związek Zawodowy, który również zobowiązany jest otaczać opieką i dostarczyć maksimum pomocy uczestnikom współzawodnictwa oraz Dyrekcja Okręgu Lasów Państwowych w Szczecinku. Dyrektor Okręgu jest przecież odpowiedzialny na równi z czynnikiem związkowym i politycznym za rozwój i przebieg współzawodnictwa pracy w swoim resorcie. Sprawa ta musi interesować dyrekcję Okręgu i kierownictwo Rejonu także z gospodarczego punktu widzenia. Podwyższenie bowiem planu eksploatacji dla jednego tylko nadleśnictwa o tak poważną ilość drzewa

po pierwsze: jest niesłuszne ze względu na możliwość zakłócenia planu normalnej, długofalowej gospodarki leśnej,

po drugie: grozi załamaniem planu całego rejonu, ponieważ realizacja dodatkowego planu przez jedno nadleśnictwo Dretyń jest niemożliwa w przeciągu tak krótkiego okresu. Każdy z robotników musiał by bowiem w m-cu grudniu wykonywać stale 3—4 normy dziennie,

po trzecie: narzucenie dodatkowego planu przekreśla możliwość wykorzystania w grudniu urlopów i stwarza konieczność przesunięcia urlopów dla robotników na pierwsze miesiące 1953 roku, co znowu stawia pod znakiem zapytania realność realizacji planu pierwszego kwartału przyszłego roku.

Jeszcze nie jest za późno, by odwołać niesłusznie wydane zarządzenie, by sprawiedliwie i w sposób uzasadniony gospodarczo rozbić dodatkowy plan na wszystkie nadleśnictwa. Jeszcze nie jest za późno, by pomóc załodze nadleśnictwa Dretyń w realizacji ich zobowiązań przez przydział pił mechanicznych, odpowiednich środków do wywózki drzewa itp. Jeszcze nie jest za późno aby pouczyć urzędników Rejonu Lasów w Miastku, że nie wolno jest rzucać kłód pod nogi współzawodniczącym — i aby uświadomić ich, że za tego rodzaju złośliwość, winnych spotyka zasłużona kara.

Waldemar Slawik

Z terenu budowy największej na świecie elektrowni wodnej w ZSRR

MOSKWA. Ostatnie depesze z terenu budowy „Kujbyszew - hydrostroju" — największej elektrowni wodnej na świecie, donoszą o rozpoczęciu prac betonowych w wykopie pod fundamenty gmachu elektrowni. Zakres prac betonowych, które zostaną wykonane na terenie budowy kujbyszewskiego systemu hydroenergetycznego, wyniesie przeszło 6.000.000 m³.

W wykopie pod fundamenty elektrowni wodnej zmieścić się może z łatwością 4-piętrowy gmach. Wspaniałe sukcesy notują tutaj brygady potężnych koparek, które pracują w bardzo ciężkich warunkach na dużych głębokościach.

Wielkie budowle planu 6-letniego

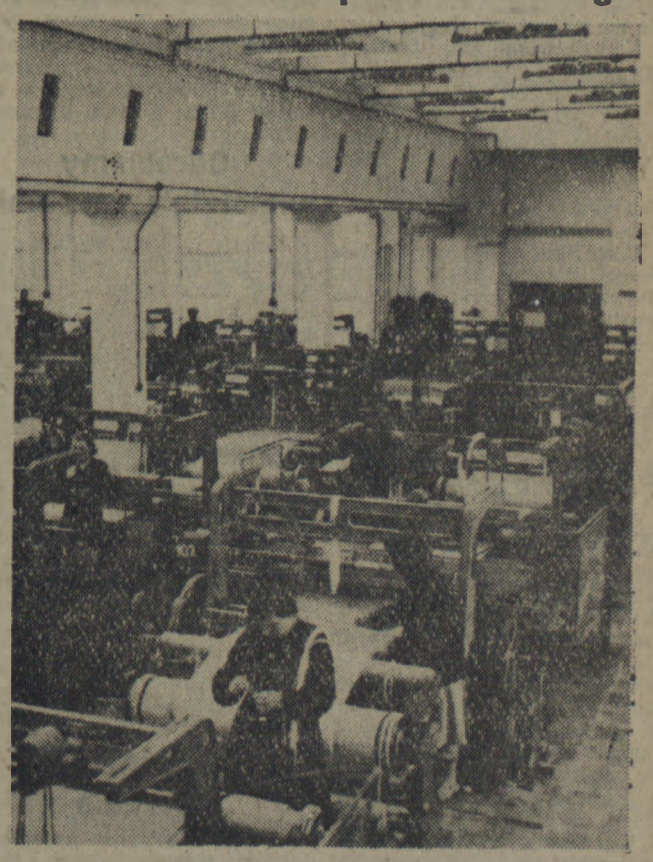

Na zdjęciu: Fragment Tkalni w Zakładach Jedwabniczych w Turku.

Foto — CAF

Robotnicy Zakładu Technicznej Obsługi Rolnictwa w Koszalinie utrzymują tempo pracy z okresu przedwyborczego

Zakład Technicznej Obsługi Rolnictwa w Koszalinie stale przekracza miesięczne plany produkcyjne.

Jednym z najważniejszych osiągnięć zakładu jest obniżenie kosztów własnych remontu silników, do czego poważnie przyczyniło się zastosowanie pomysłów racjonalizatorskich robotników oraz zwiększenie wydajności pracy. Spośród pomysłów racjonalizatorskich wyróżnia się rozpracowany przez przodowników pracy — spawacza Wincentego Skaburskiego i majstra Stanisława Matusiaka, projekt regeneracji i produkcji głowic silnikowych, wylewania panewek oraz regeneracji innych części zamiennych do traktorów „ZETOR".

Wielu z przodujących robotników Zakładu wykonało już zadania przypadające na nich wg. obowiązujących norm na okres 6 lat. Należą do nich m. in. spawacz Wincenty Skaburski i Wiktor Słobodzian.

Załoga zakładu TOR w Koszalinie szczyci się wykonaniem zobowiązań, podjętych dla poparcia Programu Frontu Narodowego. Aby utrwalić swoje osiągnięcia, robotnicy TOR w Koszalinie utrzymują tempo pracy z okresu przedwyborczego.

Sprawnie i bez spóźnień
przeprowadzić jesienne siewy

JAN PERNAL
Kierownik Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Woj. RN w Koszalinie

Wykonać jesienne zasiewy szybko i sprawnie, przy zastosowaniu zasad nowoczesnej agrotechniki, to dla mas chłopskich znaczy: zwiększyć dochodowość własnych gospodarstw, zapewnić przemysłowi potrzebne surowce, zaopatrzyć w chleb ludność pracującą miast.

Terminowe przeprowadzenie prac siewnych, wymaga dobrego zorganizowania wszystkich prac polowych, maksymalnego wykorzystania każdego dnia.

Plan zasiewów jesiennych w naszym województwie został dotychczas wykonany zaledwie w 68 proc. Przodują powiaty: Złotów, Bytów, Człuchów, Wałcz. Natomiast powiaty: Koszalin, Kołobrzeg, Sławno i Słupsk wloką się w ogonie; żaden z nich nie przekroczył 60 proc. planu siewów. Wpłynęły na to nie tylko warunki atmosferyczne — bo w tych powiatach są spółdzielnie produkcyjne i PGR-y, jak na przykład RZS Ubiedrze w pow. koszalińskim, czy zespół PGR Noskowo w okręgu słupskim, które już całkowicie zakończyły siewy. Przyczyną tak niskiego wykonania planu siewów w tych powiatach jest brak należytej mobilizacji wszystkich sił i należytego kierownictwa ze strony rad narodowych. Uwydatnia się to jeszcze bardziej w porównaniu z pracą rad narodowych powiatu złotowskiego i bytowskiego.

Podstawowym warunkiem osiągnięć Bytowa i Złotowa w jesiennej akcji siewnej była m. in. dobra koordynacja pracy wszystkich instytucji gospodarczych pod kierownictwem partii, oraz odpowiednie przygotowanie kampanii jesiennej, zmobilizowanie chłopów do wykonania postawionych przed nimi zadań oraz dopilnowanie przebiegu prac siewnych przez aparat rad narodowych. W powiecie złotowskim, Prezydia GRN wspólnie z gminnymi instruktorami rolnymi odbywają systematycznie narady produkcyjne z udziałem przedstawicieli ZSCh, ZMP, Ligi Kobiet, GS, GKS, GOM, na których omawiają wytyczne Prezydium PRN i ustalają sposób ich realizacji na swoim terenie. Natomiast w powiecie drawskim i kołobrzeskim praca gminnych instruktorów rolnych jest niezadawalająca.

Prezydium PRN w Drawsku, mimo poważnego wkładu pracy w terminowe wykonanie siewów przez spółdzielnie produkcyjne, zaniedbało i zlekceważyło kampanię o wzrost produkcji rolnej gospodarstw indywidualnych. Dowodem tego jest nierozprowadzenie ziarna siewnego i nawozów sztucznych wśród chłopów indywidualnych.

Kierownik referatu produkcji roślinnej Wydziału Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium PRN wyjaśnia, że „chłopi niechętnie stosują nawozy sztuczne i dlatego nie zgłaszają się po ich odbiór". Sprawą tą natychmiast winno zająć się Prezydium PRN, wyciągnąć odpowiednie wnioski i ukarać urzędników winnych zaniedbania. Chłopi bowiem chętnie wykorzystują nawozy sztuczne i w pełni rozumieją ich wartość dla podnoszenia wydajności gleby.

Nie należy zapominać o istnieniu wroga klasowego i o jego niecnej robocie wymierzonej przeciwko akcji siewnej. Są na wsi „doradcy", którzy twierdzą, że wobec złych warunków atmosferycznych należy zmniejszyć wysiew zbóż ozimych, zwłaszcza pszenicy — zaczekać z tym do siewów wiosennych. Niektórzy „uzasadniają", że w chwili obecnej siać nie należy, lecz czekać na mrozy i zasiać „pod grudę". Oczywiście, wszystkie te „dobre rady" mają na celu odciągnięcie rolników od wykonania zadań w jesiennej kampanii siewnej i zmniejszenie produkcji zbóż chlebowych. Z takimi bzdurnymi teoryjkami „doradców", rekrutujących się spośród bogaczy wiejskich, winni konsekwentnie rozprawiać się towarzysze partyjni, prowadząc jednocześnie wśród chłopów akcję uświadamiającą, tłumacząc konieczność wczesnego zakończenia siewów.

Przed całą wsią koszalińską stoi zadanie wykorzystania każdego dnia, każdej godziny do prac rolnych — zarówno w dni powszednie jak i świąteczne.

W powiatach koszalińskim, kołobrzeskim, sławneńskim, białogardzkim, gdzie struktura gleby jest zwięźlejsza i łatwiej zatrzymuje wilgoć, trzeba zwiększyć siewy pszenicy ozimej kosztem żyta, gdyż późniejsze siewy tej pszenicy dają większą gwarancję należytego przezimowania. W wypadku, jeżeli wcześnie zasiane w dolinach żyto wymokło, należy dokonać przesiewów ozimin mi i zrobić odpowiednie przegony umożliwiające spływ nadmiaru wody obecnie i w okresie zimowym, a późno zasiane i słabo rozkrzewione oziminy na wzgórzach i ziemiach lekkich okryć łętami ziemniaczanymi, które będą zatrzymywać opady śnieżne i chronić przed wymarznięciem słabo rozwinięte rośliny.

Najpilniejszym zadaniem, obok normalnych prac służby wodno-melioracyjnej jest przeglądnięcie pól i zasiewów zalanych dotychczas wodą i spowodowanie natychmiastowego oczyszczenia rowów odpływowych.

Prezydia rad narodowych muszą otoczyć szczególną opieką i troską spółdzielnie produkcyjne, gospodarstwa rolników nowoosiedlonych oraz rodzin osób, odbywających służbę wojskową. W pierwszym rzędzie należy zatroszczyć się o należyte zorganizowanie pomocy sąsiedzkiej i zapewnić im fachowe porady gminnego instruktora rolnego.

Gminne rady narodowe muszą także zwrócić uwagę na zagospodarowanie resztek odłogów.

Mobilizować do sprawnego przeprowadzania prac siewnych, kontrolować, by wszędzie i na czas odbyły się zebrania gromadzkie, pilnować, by rozprowadzono wszystkie nawozy sztuczne i ziarno siewne, by wszystkie maszyny były jak najracjonalniej wykorzystane — oto zadania terenowych instancji i organizacji partyjnych.

Jeżeli każdy z odpowiedzialnych za kampanię siewną, w poczuciu swego obywatelskiego obowiązku wobec państwa, będzie na swoim odcinku działania, nieustępliwie walczył o jak najlepsze wykonanie swego zadania — tegoroczne siewy, mimo trudnych warunków, zostaną przeprowadzone pomyślnie.

W spółdzielni produkcyjnej Wilanowo

Spółdzielnia produkcyjna Wilanowo w pow. Nysa jest jedną z najlepszych spółdzielni w Polsce. W roku ubiegłym dniówka obrachunkowa wyniosła 27 zł., a w roku bieżącym przewidują spółdzielcy 30 zł. mimo, że budują cieplarnię i oborę na 100 krów.

Sukcesy te zawdzięczają spółdzielcy wzorowemu ustosunkowaniu się poszczególnych członków do prac oraz szerokiemu rozwojowi spółdzielczej hodowli.

Na zdjęciu: Fragment prac w spółdzielczej oborze. Technik hodowlany Stanisław Bełza i dojarki Zofia Misiura, Janina Pastuszek i Julia Pasternik przeprowadzają południowy udój.

CAF — Fot. A. Motil.

Towarzyszom z ZP ZMP w Białogardzie pod uwagę

Umasowić ruch miczurinowski
wśród młodzieży szkolnej

Przed dwu laty, przy czteroklasowej szkole powszechnej w Słowieńsku (powiat białogardzki), harcerze przy pomocy nauczyciela Wysockiego założyli kółko miczurinowskie, pierwsze w powiecie białogardzkim. Młodzi miczurinowcy na ogrodzonych, ponumerowanych, troskliwie obrabianych i pielęgnowanych poletkach uprawiali rodzynki brazylijskie i specjalną odmianę pomidorów. Sporządzali gablotki: „Dobra łąka — dobra pasza", „Chwasty", „Rośliny lecznicze" itp. Z zapałem redagowali gazetki ścienne o swej pracy. Gorliwie zaznajamiali się z życiem i pracą wielkiego przyrodnika i przyjaciela młodzieży — Miczurina. Pomagali miejscowemu PGR-owi w ustawianiu zboża w sztygi i w wykopkach, zapoznając się w ten sposób z pracą swych rodziców. Słowem — marzyli, że za parę lat PGR będzie na szeroką skalę uprawiał wyhodowane przez nich, przystosowane do nadmorskiego klimatu rodzynki i specjalne, wysokoowocujące pomidory.

Wieść o pracy dzielnych, młodych miczurinowców ze Słowieńska szeroko rozeszła się po klasach szkół podstawowych w powiecie białogardzkim. Utworzyło się samorzutnie wiele dalszych kółek miczurinowskich, m. in. w Łąbrsku, Zambrowie, Klempinie, Tyczewie.

Ale wieść ta niestety nie dotarła do przewodniczącego i członków Zarządu Powiatowego ZMP w Białogardzie. Za biurek, przy których niewzruszenie przesiadują, nie dojrzeli oni godnej upowszechnienia inicjatywy, żądnej pogłębiania wiedzy agronomicznej młodzieży wiejskiej szkół podstawowych. Tak jak oni, również Wydział Oświaty Prezydium PRN i Zarząd Powiatowy ZSCh nie otoczyli opieką kółek miczurinowskich, a Komitet Powiatowy Partii również nie wykazuje dla tej sprawy większego zainteresowania.

Toteż w słowieńskiej szkole kółka miczurinowskiego już od przeszło roku nie ma, a kółka w Łąbrsku, Tyczewie, Klempinie i pozostałe istnieją obecnie jedynie w rejestrze, w biurku kierownika referatu harcerskiego ZP ZMP. Utworzenie kółek miczurinowskich przez dzieci szkolne z harcerzami na czele — nie było „słomianym zapałem". Kółka rozpadły się dlatego, że nie interesowano się ich działalnością i nie pomagano im. Np. w Słowieńsku na miejsce awansującego do władz szkolnych Wysockiego przybył „nauczyciel", notoryczny pijak, który pozostając w tej szkole przez rok, zaprzepaścił dorobek młodych miczurinowców. Przez rok, ZP ZMP i Wydział Oświaty PRN nie widziały, jak zarastały chwastami poletka doświadczalne, a nauczyciel zamiast pracować z młodymi, przesiadywał przy kieliszku. Od sześciu miesięcy, nikt z ZP ZMP nie był u miczurinowców z Zambrowa. Tego rodzaju przykładów braku opieki nad kołami miczurinowskimi ze strony odpowiedzialnych towarzyszy z powiatu można by przytoczyć wiele.

Co trzeba uczynić, ażeby wskrzesić na nowo i umasowić ruch miczurinowski wśród młodzieży szkolnej powiatu białogardzkiego?

Przede wszystkim — towarzysze ZP ZMP, Wydziału Oświaty, ZP ZSCh powinni sami dobrze zrozumieć ważną potrzebę włączenia do pracy w kółkach miczurinowskich jaknajwiększej ilości młodzieży.

Wielki przeobraziciel przyrody i gorący przyjaciel młodzieży, Iwan Miczurin zawsze uczył, że młodzież szkolna dzięki pracy w doświadczalnych kółkach przyrodniczych nie tylko pogłębia przerabiany na lekcjach materiał, lecz także uczy się zespołowej pracy badawczej, ćwiczy swój umysł, wyrabia samodzielność i spostrzegawczość, że wielu młodych chłopców i dziewcząt dzięki tym kółkom pokocha zawód agronoma, że w przyszłości będzie organizować kolektywną walkę o przeobrażenie przyrody. Kółka miczurinowskie to jedna z wielu form socjalistycznego wychowania.

Trzeba, aby do pracy przy organizowaniu i kierowaniu szkolnymi kółkami miczurinowskimi włączyło się najszersze rzesze nauczycieli. Organizacją zespołów miczurinowskich i opieką nad nimi winny zająć się szkolne organizacje partyjne i komitety gminne partii.

A jak praktycznie stworzyć ruch miczurinowski wśród działtwy szkolnej — wskazują dobre doświadczenia Słowieńska sprzed dwóch lat.

Rzecz jasna, przytoczone tu uwagi dotyczą nie tylko powiatu białogardzkiego, ale i innych powiatów województwa koszalińskiego.

Leszek Kozłołkiewicz

Znika groza gruźlicy

Z ogrodu, okalającego sanatorium dobiegają roześmiane głosy dziecięce; po kilkugodzinnym werandowaniu można teraz pobiegać i bawić się wesoło.

W poczekalni zakładu radiologicznego czeka grupa młodzieży; od wyniku badania lekarskiego zależy ich wstąpienie na wyższą uczelnię.

Nad drzwiami sali operacyjnej zabłysło czerwone światełko — znak, że nie wolno zakłócać pracy chirurga, który dokonuje teraz trudnej operacji płuc.

Małe, kilkudniowe niemowlę łyka płyn, który uodporni jego organizm na gruźlicę.

U wejścia do białego, parterowego domku wisi tablica: „Powiatowa Poradnia Przeciwgruźlicza"...

Te drobne obrazki są przykładem wielkiej, jakże doniosłej akcji walki z gruźlicą, prowadzonej przez władzę ludową.

Ponure dziedzictwo

Zaledwie kilkanaście lat temu, za czasów Polski sanacyjnej, nędza i bezrobocie oraz skandaliczne wprost warunki sanitarne powodowały stały ogromny wzrost zachorowań na gruźlicę. Brak pieniędzy na lekarza, znikome możliwości leczenia sanatoryjnego sprawiały, że przytłaczająca większość chorych na gruźlicę w ogóle się nie leczyła. Toteż gruźlica rokrocznie zbierała bogate żniwo.

Władze sanacyjne nie robiły prawie nic, aby zwalczać panoszącą się chorobę. Dotacje państwowe na walkę z gruźlicą wynosiły zaledwie jedną czterotysięczną część budżetu. Co roku notowano w Polsce przedwrześniowej ponad 80 tysięcy zgonów na tle gruźliczym. W roku 1938 na 10.000 mieszkańców umierało na gruźlicę 18 osób. Koszmarne lata okupacji hitlerowskiej podniosły jeszcze wskaźnik umieralności z powodu gruźlicy do liczby 50 na 10.000 ludności.

Odrabiamy wieloletnie zacofanie

Polska Ludowa wydała gruźlicy twardą i nieustępliwą walkę. Korzystając z doświadczeń Związku Radzieckiego, kraju, który pierwszy w dziejach świata rozpoczął realizację szerokiego planu, zmierzającego do całkowitego zlikwidowania tej groźnej choroby społecznej, zaczęliśmy odrabiać wieloletnie zacofanie. Ogromne dotacje państwowe, budowa nowych szpitali i sanatoriów, udostępnienie leczenia szerokim rzeszom ludności i oparcie lecznictwa na najnowszych zdobyczach naukowych, wpłynęły na zmniejszenie umieralności z powodu gruźlicy o 1/3 w porównaniu z rokiem 1939, ilość zgonów spadła do 10,4 na 10 tys. mieszkańców.

Nowe metody leczenia

Walka z gruźlicą przebiega kilkoma torami. Jednym z nich jest coraz szerzej stosowana akcja zapobiegawcza. Najlepszą z dotychczasowych metod ochrony przed zakażeniem okazała się szczepionka BCG (zawiesina żywych, nie wywołujących choroby prątków gruźlicy). Wprowadzenie jej do organizmu uodparnia na przeciąg kilku lat. Od 1947 roku zaszczepiono już dosłownie ponad 6 mil. osób, przede wszystkim dzieci. Ponadto coraz bardziej rozwija się akcja uodparniania przeciw gruźlicy niemowląt, którym do 14 dnia życia daje się doustnie szczepionkę BCG.

Kilka miesięcy temu, dzięki wytężonej pracy polskich naukowców — dr Kuryłowicza i dr Kuźniecowa — opracowano metodę wytwarzania suchej szczepionki doustnej. Odwodniona zawiesina prątków — w przeciwieństwie do dotychczas stosowanej szczepionki płynnej, która zachowuje swą świeżość zaledwie do 10 dni — nie traci jej nawet po kilku miesiącach. Długotrwałość szczepionki suchej umożliwi więc przechowywanie jej i rozsyłanie do najdalszych nawet ośrodków zdrowia i izb porodowych — a więc rozpoczęcie masowych szczepień.

Chorzy na gruźlicę mają dziś zapewnione bezpłatne leczenie, w szerokim zakresie korzystają z klinik i poradni przeciwgruźliczych; w każdym powiecie i województwie czynne są poradnie przeciwgruźlicze, gdzie pod opieką lekarzy-specjalistów chorzy przeprowadzają kurację, nie odrywając się od domu i miejsca pracy. Poradnie prowadzą także pracę dysponseryjną. Polega ona na tym, iż ekipy pracowników służby zdrowia wyruszają w teren i przeprowadzają masowe badania poszczególnych grup ludności (dzieci, pracowników poszczególnych zawodów itp.). Badania te umożliwiają dokładne poznanie przyczyn szerzenia się gruźlicy w określonych środowiskach i umożliwiają dobór odpowiednich środków dla jej zwalczania.

Szczególnie wiele uwagi poświęca się ochronie zdrowia dzieci zagrożonych gruźlicą. Dla najmłodszych pacjentów zbudowano wiele specjalnych zakładów leczniczych i zapobiegawczych.

Coraz lepsze rezultaty

Szeroki, ogarniający cały nasz kraj front walki z gruźlicą oparty jest na najnowszych zdobyczach nauki. Instytut Gruźlicy przeprowadza setki trudnych i skomplikowanych doświadczeń naukowych, opracowuje metody leczenia, szkoli specjalistów, koordynuje pracę klinik i zakładów naukowych. Dzięki osiągnięciom wybitnych naszych uczonych, lekarze w całym kraju mogą stale ulepszać swą pracę, stosować nowe metody i środki lecznicze, ratować zdrowie i życie tysięcy obywateli.

Dzięki trosce i pomocy państwa ludowego, dzięki wytężonej pracy uczonych i lekarzy, z roku na rok zmniejsza się ilość zachorowań na gruźlicę, tę straszną chorobę, wyrosłą z nędzy i głodu czasów przedwrześniowych. Od ostatecznego celu — całkowitego zlikwidowania gruźlicy jako choroby społecznej — dzieli nas jeszcze długa droga, dotychczasowe wyniki wskazują jednak wyraźnie, że zbliżamy się do niego coraz szybszymi krokami.

(L. O)

Wykonali roczny plan

Załoga Związku Branżowego Spółdzielni Usługowo - Budowlanych w Koszalinie zameldowała o wykonaniu zobowiązania podjętego dla uczczenia Programu Wyborczego Frontu Narodowego, na pięć dni przed terminem.

W wyniku realizacji powyższego zobowiązania roczny plan produkcyjny w dziale budownictwa został wykonany w dniu 3 bm.

(j. b.)

Masy pracujące woj. koszalińskiego uroczyście obchodziły XXXV rocznicę Wielkiego Października

Mieszkańcy woj. koszalińskiego radośnie obchodzili XXXV rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej. We wszystkich zakładach i instytucjach odbyły się uroczyste akademie i zebrania

Pracownicy Miejskiego Handlu Detalicznego w Koszalinie, 35 rocznicę Rewolucji Październikowej uczcili uroczystą akademią. Po wygłoszonym referacie wręczone zostały nagrody pieniężne najlepszym pracownikom jak: robotnikowi ze sklepu Nr 40 **Józefowi Tkaczykowi**, sprzedawczyni sklepu Nr 16 **Marii Mokrackiej**, kierownikowi sklepu Nr 31 **Mieczysławowi Pańkowskiemu** i sprzedawczyni tego sklepu **Reginie Sikorze**, kierownikowi działu księgowości **Janowi Zmaczyńskiemu** i innym. Nagrody otrzymały także absolwentki szkół handlowych **Elżbieta Burzyńska, Urszula Grocholska** i **Maria Przysłucka**.

Na zakończenie wyświetlono film pt. „Przeobrażenia przyrody w Związku Radzieckim".

* * *

Uroczysty przebieg miała akademia urządzona staraniem pracowników Redakcji „Głosu Koszalińskiego", Koszalińskich Zakładów Graficznych i Delegatury RSW „Prasa".

Po referacie wygłoszonym przez sekretarza podstawowej organizacji partyjnej tow. Więckowskiego przodującym pracownikom Koszalińskich Zakładów Graficznych i Delegatury RSW „Prasa" wręczono nagrody. W akademii wziął udział kierownik Wydziału Propagandy KW PZPR tow. Samojluk.

* * *

Również pracownicy Budowlanego Przedsiębiorstwa Powiatowego w Koszalinie uroczyście obchodzili XXXV rocznicę Rewolucji Październikowej. Referat wygłosił przedstawiciel Zarządu Powiatowego TPP-R tow. Poturaj. Po czym dyrektor przedsiębiorstwa dokonał podsumowania wyników współzawodnictwa za ostatni okres, wręczając przodującym pracownikom nagrody i dyplomy uznania.

Józef Dziamian
Korespondent „Głosu"

* * *

W podobnie podniosłym i radosnym nastroju obchodziła XXXV rocznicę Rewolucji Październikowej wieś koszalińska. We wszystkich gromadach, gminach i miastach powiatowych odbyły się uroczyste akademie.

W Złotowie, w pięknie udekorowanej sali szkoły odbyła się akademia powiatowa. Referat sekretarza KP PZPR był wielokrotnie przerywany niemilknącymi oklaskami.

Po części oficjalnej wystąpiły liczne zespoły artystyczne wykonując deklamacje, inscenizacje, rosyjskie i polskie tańce ludowe. Na specjalne uznanie zasługuje chór Liceum Pedagogicznego w liczbie 172 osób, który wykonał szereg utworów kompozytorów rosyjskich i radzieckich.

Franciszek Rumiński
Korespondent „Głosu"

Zlikwidować biurokrację w Koszalińskich Zakł. Roszarniczych

Spółdzielcy z RZS Przytonie pow. Drawsko jesienią ubiegłego roku dostarczyli do Koszalińskich Zakładów Roszarniczych 35 ton lnu.

Jakież jednak było zdziwienie i rozczarowanie chłopów, kiedy ani w drugim miesiącu po oddaniu lnu z KZR, ani w miesiącach następnych nie otrzymali należnej im zapłaty. Tak na ciągłych interwencjach w Dyrekcji Zakładu minął spółdzielcom rok ubiegły, a do zakończenia bieżącego roku pozostał tylko miesiąc.

Czyżby kierownictwo Koszalińskich Zakładów Roszarniczych nie znało 73—go art. Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, który mówi: **„skargi i zażalenia obywateli winny być załatwione i rozpatrywane szybko i sprawnie, a winni przewlekania albo przejawiający bezduszny stosunek do skarg i zażaleń obywatele pociągani będą do odpowiedzialności"?**

Czas najwyższy, żeby Dyrekcja KZR w Koszalinie wypłaciła chłopom spółdzielni produkcyjnej z Przytonia należność za len, a winni biurokratycznego stosunku przykładnie zostali ukarani.

Bronisław Kuzański
Korespodent „Głosu."

Sukces PZZ w Złotowie

Pracownicy Polskich Zakładów Zbożowych w Złotowie zajęli drugie miejsce we współzawodnictwie ogólnokrajowym.

Zdobycie tak zaszczytnego miejsca pracownicy PZZ ze Złotowa zawdzięczają dobrej organizacji pracy.

Rumiński
Korespondent „Głosu"

Pomóc Dyrekcji Szpitala Miejskiego w Koszalinie

W związku z przeniesieniem kilku oddziałów Szpitala Miejskiego do nowego gmachu przy ul. Fałata, Prezydium MRN miało przydzielić i wyremontować przyległy do gmachu szpitalnego budynek. W budynku miały zostać urządzone pomieszczenia dla personelu oddziału chirurgicznego. Dyrektor szpitala napróżno traci czas na wędrówki i rozmowy telefoniczne — Prezydium uparcie milczy.

Inną bolączką szpitala to brak stałego środka lokomocji. Szpital, który obecnie znajduje się w dwóch odległych od siebie budynkach, powinien mieć samochód dla przewożenia lekarzy dyżurnych i załatwiania różnych spraw gospodarczych. Muszą o tym pomyśleć Wojewódzki i Miejski Wydział Zdrowia. Chodzi tu bowiem o cenne zdrowie człowieka.

(j.)

Czas zabezpieczyć rury wodociągowe

Zima jest już za pasem, tymczasem stwierdzono, że w wielu budynkach mieszkalnych i urzędach rury wodociągowe są niezabezpieczone, co przy pierwszych mrozach może spowodować ich zamarznięcie oraz popękanie. Naprawa uszkodzenia trwa zazwyczaj dłuższy czas. Administratorzy domów dla uniknięcia niepotrzebnych kłopotów i kosztów powinni zatroszczyć się o zabezpieczenie rur przez owinięcie je słomą i szmatami.

Co, gdzie, kiedy?

Czwartek, dnia 13 listopada 1952 r.

Wschód słońca 6.51.
Zachód słońca 15.48.

* * *

KOSZALIN

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 500.

Straż Pożarna tel. nr 08.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 11 przy ul. Armii Czerwonej nr 1.

Muzeum: ul. Armii Czerwonej nr 53. Wystawa „Historia społeczeństw pierwotnych". W piątki wstęp na wystawę bezpłatny.

Od 7. XI. do 7. XII. wystawy: „Pałac Kultury i Nauki — wielki dar ZSRR dla Polski". „Film i teatr radziecki w walce o pokój". Wstęp bezpłatny.

Muzeum czynne codziennie z wyjątkiem poniedziałków od godz. 11 do godz. 17.

* * *

SŁUPSK

Straż Pożarna — tel. nr 33-33.

Pogotowie Ratunkowe — tel. nr 09.

Dyżury aptek: Apteka Społeczna nr 20 przy Starym Rynku nr 20.

* * *

KINO

Festiwal filmów radzieckich
7.XI. — 7.XII.

KOSZALIN: „Nowa Huta" — „Gęsi baby Jagi". (Kolorowy rysunkowy).

Seanse w dni powszednie: godz. 15.30, 18 i 20.30, w niedziele i święta godz. 13, 15.30, 18 i 20.

KOSZALIN - ROKOSSOWO — „Młoda Gwardia" — „Zew morza", — godz. 19.

KOSZALIN: Kino w Domu Kultury — „Gęsi baby Jagi". (Kolorowy rysunkowy) — godz. 19.

SŁUPSK: „Polonia" — „Dwaj żołnierze" — godz. 15.30, 18 i 20.30.

BIAŁOGARD: „Bałtyk" — „Ekspres Moskwa — Ocean Spokojny" — godz. 18 i 20.30.

SZCZECINEK: „Przyjaźń" — „Niezapomniany Rok 1919". (Kolorowy w wersji polskiej) — godz. 18 i 20.30.

WAŁCZ: „Tęcza" — „Taras Szewczenko". (Kolorowy w wersji polskiej) — godz. 18 i 20.30.

SŁAWNO: „Sława" — „Wschodnie zaloty" — godz. 17 i 19.30.

KOŁOBRZEG: „Wybrzeże" — „Bojownik wolności".

BYTÓW: „Albatros" — „W dni pokoju".

MIASTKO: „Grażyna" — „Dwaj panowie P".

CZŁUCHÓW: „Uciecha" — „Cygański tabor".

DRAWSKO: „Sokół" — „Syrena".

USTKA: „Delfin" — „Poddany".

DARŁOWO: „Bajka" — „Brygada szlifierza Karhana".

POLICENIEC: „Mewa" — „Podrzutek" — godz. 17 i 19.30.

ZŁOTÓW: „Radio" — „As wywiadu".

* * *

Teatr: Dziś o godz. 21-ej w sali Domu Kultury występ zespołu dramatycznego Woj. RN w sztuce pt. „Zielony Gil".

„GŁOS KOSZALIŃSKI"
— organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Koszalinie. Redaguje kolegium. Adres Redakcji — Koszalin, ul. Alfreda Lampe nr 20. Telefony: Redaktor Naczelny — 714, Sekretarz Redakcji — 114, Dział Partyjny — 285, Dział Ekonomiczno-Morski — 495, Dział Rolny — 810, Dział Korespondentów — 230, Dział Miejski — 960, Dział Sportowy — 960, Redakcja Nocna: Redaktor Techniczny, Dział Zagraniczny, Korekta — 715, Sekretariat — 567, Wydawca — Delegatura R. S. W. „Prasa", tel. 291.
Druk: Koszalińskie Zakłady Graficzne, tel. 779.
Zamówienia i wpłaty na prenumeratę pocztową przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz listonosze, a na prenumeratę zakładową wszystkie rozdzielnie PPK „Ruch" C-3-15563. Zamówienie nr 81.

RADIO

CZWARTEK, 13 LISTOPADA.
PROGRAM I.

5.05 Wiadomości. 5.10 Koncert 6.10 Audycja dla wsi. 6.20 Wszechnica Radiowa — kurs I. 8 wykład z cyklu: „Historia Polski" pt. „Rządy demokracji szlacheckiej w Polsce" — w oprac. prof. dr Stanisława Arnolda (powt. z 12.XI., godz. 18.00 pr. II. 6.40 Utwory skrzypcowe. 7.00 Dziennik. 7.20 Muzyka. 7.55 Wiadomości. 8.00 Utwory kompozytorów rosyjskich. 8.55 „Narodziny nowego pieca" — opowiadanie. 9.10 Muzyka. 9.30 Mozaika muzyczna. 10.55 Dla klasy III. Słuchowisko M. Bieńkowskiej pt. „Bursztyn Hanusi". 11.15 Muzyka i aktualności. 11.45 Głos mają kobiety. 12.04 Dziennik. 12.15 Stylizowana polska muzyka ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.00 Koncert. 13.15 Koncert solistów. 15.30 Dla dzieci. Audycja słowno-muzyczna. 16.00 Dziennik. 16.20 Muzyka ludowa. 16.45 „Żniwa" — odcinek powieści H. Nikołajewej. 17.05 Wszechnica Radiowa — kurs wstępny. — 11 wykład z cyklu: „Rozwój społeczeństwa ludzkiego" pt. „Pierwsza Międzynarodówka. Komuna Paryska". 17.20 Koncert. 18.00 „Mikrofonem po kraju". 18.15 Muzyka. 18.35 Novello: Wiązanka z komedii muzycznej „Nocna przygoda". 18.45 Audycja dla wsi. 19.00 Na młodzieżową antenie. 19.30 Makarow: „Rzeka-bohater" (suita o Wołdze). 20.00 Dziennik. 20.26 Wiadomości sportowe. 20.30 Muzyka taneczna. 20.45 „Na fali humoru i satyry". 21.00 „Muzyka radziecka". 21.50 Muzyka. 22.10 Muzyka symfoniczna. 22.40 Muzyka taneczna. 23.00—23.10 Ostatnie wiadomości.

Także lekarzy obowiązuje dyscyplina pracy

Nie wszyscy jeszcze lekarze pracujący w Koszalinie spełniają należycie swe obowiązki. O tym świadczy między innymi wypadek, który miał miejsce w dniu 29.X. b.r. Lekarze: Paweł Krygier, Bronisław Stebnicki oraz Marian Januszewski opuścili swą pracę w Miejskim Ośrodku Zdrowia już o godzinie 17-tej. Tymczasem plan pracy umieszczony na tablicy w tym że Ośrodku wskazuje, że powinni ordynować do godziny 18-tej.

Lekarzy obowiązuje także socjalistyczna dyscyplina pracy. Muszą oni zdawać sobie sprawę, że na skutek nieobowiązkowości wielu pacjentów traci cenny czas.

Szet
Korespondent „Głosu"

Jak długo jeszcze...

Już nie pierwszy raz poruszamy sprawę nieodpowiedniego zachowania się personelu bufetu kolejowego w Połczynie Zdroju i stosunków tam panujących. Niestety, kierownictwo bufetu nie wzięło pod uwagę życzeń konsumentów i odgłosu w prasie co równocześnie świadczy, że troska o konsumenta jest mu nadal co najmniej obojętna. Chodzi tu przede wszystkim o codzienne remanenty, które w dalszym ciągu przeprowadza się o godzinie 18-tej, a więc w tym czasie kiedy dworzec w Połczynie Zdroju notuje największe nasilenie pasażerów. Nasz czytelnik J. G. pisze, że czekał wraz z innymi pasażerami przeszło pół godziny na obsłużenie. Na prośbę wydania książki życzeń sprzedawczyni odpowiedziała opryskliwie i obraźliwie.

Jak długo jeszcze trzeba będzie czekać ażeby stosunki w bufecie KZG w Połczynie Zdroju uległy poprawie?

Śladem listów nieopublikowanych

Zarząd Oddziału Wojewódzkiego ZSCh w Koszalinie w odpowiedzi na naszą interwencję zawiadamia, że ob. Zygmunt Mochnacki zamieszkały w Karsince pow. Sławno otrzymał już należność za naprawę radia.

* * *

W odpowiedzi na naszą interwencję w sprawie wypłacenia zwrotu kosztów podróży oraz diet — Wydział Rolnictwa i Leśnictwa Prezydium Woj. RN w Koszalinie informuje, że uczniom Państwowego Liceum w Szczecinku w/w. należność została wypłacona.

* * *

Kierownik Tartaku w Sławoborzu w liście swym do redakcji pisał o nieregularnym dostarczaniu przez Urząd Pocztowy w Sławoborzu gazet. W odpowiedzi na naszą interwencję w tej sprawie — Obwodowy Urząd Pocztowy w Kołobrzegu komunikuje, że w celu usunięcia omawianych niedociągnięć wydano polecenie kierownictwu U. P. w Sławoborzu, aby korespondencje adresowane do Tartaku — dostarczane były w pierwszej kolejności.

* * *

Dyrekcja Szkoły Ogólnokształcącej T. P. D. w Białogardzie w odpowiedzi na naszą interwencję zawiadamia, że ob. Celina Protosiuk otrzymała już pobory oraz, że w/w. zatrudniona jest obecnie w szkole podstawowej nr 3 w Białogardzie.

* * *

W związku z interwencją naszą w sprawie wypłacenia należności ob. Lipskiej przez Urząd Pocztowy Nr 1 w Koszalinie ob. Lipska informuje nas, że pieniądze za pracę we wrześniu już otrzymała.

* * *

Koszalińskie Zakłady Roszarnicze w Koszalinie w odpowiedzi na interwencję redakcji podają, że wypłacono już premię ob. ob. St. Kudle i Irenie Palaczek za I kwartał.

Notatnik korespondenta

W Słupsku znajduje się jeszcze wiele ulic pozbawionych oświetlenia. Np. ul. Profesora Lota tonie zupełnie w ciemnościach. Sprawą oświetlenia ulic powinna zająć się jak najprędzej Miejska Rada Narodowa.

B. Filiczkowski
Korespondent „Głosu"

W ramach bezpłatnych wczasów pracowniczych, do Warszawy wyjechali najlepsi robotnicy zespołu PGR w Łęgach: oborowy Wł. Eppel, kowal Jan Łahuta, oraz fornale A. Wojciechowski i Wł. Wojdowski.

F. Sławik
Korespondent „Głosu"

Zapytujemy dlaczego?

...w piekarni w Barwicach często nie można otrzymać chleba. Mieszkańcy Barwic i okolicznych gromad wystają godzinami pod piekarnią, by odejść z niczym. Na liczne zapytania Zarząd GS-u znajduje zawsze odpowiedź, ale to nie zmienia stanu rzeczy i sytuacja nie ulega poprawie.

Władze Spółdzielni muszą pamiętać, że terminowy i dostateczny przydział chleba jest sprawą pierwszorzędnej wagi. Stan obecny w piekarni w Barwicach musi ulec natychmiastowej zmianie.

* * *

...na podwórzu Gospody Ludowej przy ul. Wojska Polskiego w Białogardzie grasują stada szczurów, a kierownictwo nie zrobiło nic, aby zlikwidować tę plagę — mimo licznych interwencji?

* * *

...ob. Stanisława Lisowska nie otrzymała jeszcze zwrotu kosztów podróży, mimo iż przesłała przed 5-cioma miesiącami dowody przejazdów służbowych z Połczyna Zdroju do Białogardu. Prezydium MRN Wydział Zdrowia w Białogardzie?

* * *

...listonosz ob. Knefel nieregularnie doręcza korespondencje mieszkańcom Dretynka (pow. Miastko)?

Na podstawie listów czytelników.

W żółwim tempie

Swego rodzaju „rekordy" bije Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego — Zarząd Budowy Nr 5 w Koszalinie, przy budowie garażu dla dyrekcji Osiedli Robotniczych. Garaż o trzech boksach i małym warsztacie znajduje się już w budowie od grudnia 1951 r. i jeszcze nic nie wskazuje na to, ażeby został wykończony w bieżącym roku.

Na „wyróżnienie" zasługują także elektrycy i zduno-wie. Pierwsi założyli dzwonki, które przestały działać już po dwóch miesiącach; drudzy zaś ustawili piec, który nie ogrzewa, a stale dymi.

Najsmutniejszym jest jednak fakt, że Zarząd Budowy Nr 5 do tej pory nic nie uczynił, aby tempo budowy garażu zostało przyspieszone, a dzwonki i piec, wadliwie ustawiony były naprawione.

Beztroskim stosunkiem do pracy kierownictwa budowy powinna zająć się jak najprędzej Zakładowa Organizacja Partyjna oraz Rada Zakładowa.

OGŁOSZENIA DROBNE

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Tuchomiu na nazwisko Morawski Piotr. GP—203

ZGUBIONO kartę meldunkową wydaną przez Prezydium Gminnej Rady Narodowej Niezabyszewo, na nazwisko Błaż Piotr — Bytów.

GP—202

ZAWIADOMIENIE

Wojewódzki Zarząd Dróg Publicznych w Koszalinie podaje do wiadomości, że droga państwowa Czarne—Konarzyny na odcinku Przechlewo—Sępólno zostaje zamknięta dla ruchu kołowego od dnia 13.XI. do dnia 20.XII.1952 r. z powodu odbudowy mostu.

Objazd do Konarzyn lub Przechlewa przez miejscowość Dąbrowo. K—58—1

ZAWIADOMIENIE

Wydział Komunikacji Drogowej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, zawiadamia wszystkich kierowców samochodowych zamieszkałych na terenie m. Koszalina, którzy posiadają pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, wydane przez Wydziały Komunikacji Drogowej w innych miastach o natychmiastowym obowiązku zarejestrowania w/w pozwoleń w tut. Wydziale Komunikacji Drogowej.

Kierownik
Wydziału Komunikacji Drogowej
(—) Jabłoński W.
K—59—1

ZAWIADOMIENIE

Wydział Komunikacji Drogowej przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Koszalinie, zawiadamia wszystkich posiadaczy i użytkowników pojazdów mechanicznych o obowiązku zaopatrzenia się w książki pojazdów mechanicznych. Obowiązek ten dotyczy również posiadaczy prywatnych pojazdów mechanicznych (nie wyłączając motocykli). Pojazdy nie posiadające w/w książek nie będą dopuszczone do ruchu.

Kierownik
Wydziału Komunikacji Drogowej
(—) Jabłoński W.
K—60—1

A. Preobrażenski

Moskiewska Fabryka Mechaniczna dla warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki

5 marca 1952 r. będzie pamiętnym dniem dla załogi Moskiewskiej Fabryki Mechanicznej Nr 1. Tego dnia fabryka otrzymała zamówienie na szereg mechanizmów i urządzeń dla budowy, wykonywanej przez ludzi radzieckich w Warszawie, dla wznoszonego przez nich wspaniałego Pałacu Kultury i Nauki, pomnika niewzruszonej przyjaźni między Polską i ZSRR.

Na długo pozostanie w pamięci załogi urządzony z tej okazji wiec. Wiec nie trwał długo, był jednak wymowną manifestacją braterskich uczuć ludzi radzieckich w stosunku do narodu polskiego.

Uczuciom tym dał wyraz kierownik oddziału półfabrykatów, tow. **Sołowiejkin**, który powiedział m. in.

— Brałem udział w walkach o wyzwolenie Warszawy. Serce mi się krwawiło na widok straszliwych ruin i zgliszcz, w jakie okupanci hitlerowscy zamienili piękną stolicę Polski. Z ogromną radością będę pracował nad wykonaniem zamówień dla Pałacu Kultury i Nauki, który obok innych nowych, wspaniałych gmachów uczyni Warszawę jeszcze piękniejszą, niż była przed wojną.

Słowa tow. Sołowiejkina spotkały się z gorącym oddźwiękiem wśród obecnych, którzy zobowiązali się wykonać zamówienie jak najlepiej i w ustalonym terminie.

Od tej chwili upłynęło 7 miesięcy. Robotnicy i pracownicy inżynieryjno — techniczni Fabryki Mechanicznej Nr 1 z honorem wypełniają swe zobowiązania. Z oddziałów fabryki wyszły już różnorodne mechanizmy i urządzenia, potrzebne na budowie, jak np. zasobniki na cegły, wiszące rusztowania, części zgarniarek, kadzie do betonu, sworznie kotwiczne, które już zostały zabetonowane w płytę fundamentową. Ponadto fabryka produkuje różne skomplikowane mechanizmy, jak pompy do zaprawy tynkarskiej, maszyny do cięcia stali zbrojeniowej, maszyny do automatycznego wyładunku żwiru z wagonów itp.

— Ile produkcji wysłano już do Polski na poczet zamówień? — pytamy dyrektora fabryki, **Iwana Siellegina.**

— Wysłaliśmy już 7 wagonów, ale pozostało do wysłania jeszcze więcej. Nie zawiedziemy budowniczych Pałacu Kultury i Nauki — powiada Siellegin.

Dyrektor fabryki wyjmuje z szuflady i z dumą pokazuje otrzymane niedawno pismo Ministerstwa Budowy Przedsiębiorstw Przemysłu Ciężkiego ZSRR. Pismo to donosi o premiowaniu kierownictwa fabryki i jej załogi za przedterminowe wykonanie i wysłanie pierwszych mechanizmów budowlanych, które zapewnią sprawną pracę na budowie Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie.

O tym, jak pilne są niektóre zamówienia świadczy fakt, że wykonane w fabryce sworznie kotwiczne wysłano samolotami.

— Załoga nasza z entuzjazmem pracuje nad wykonaniem zamówień dla Pałacu — mówi naczelny inżynier fabryki, tow. **Berszadzki. Pracujemy nie tylko według gotowych wzorów, lecz w wielu wypadkach wykonujemy po raz pierwszy nowo — zaprojektowane mechanizmy. Nasi stachanowcy i racjonalizatorzy niejednokrotnie wnoszą swoje poprawki do modeli tych mechanizmów. Weźmy np. maszynę do cięcia stali zbrojeniowej. Dawniej maszyna ta nie miała urządzenia odbierającego, nie można było na niej przecinać prętów stalowych różnych wymiarów. Skonstruowane przez kierownika oddziału doświadczalnego, Włodzimierza Mamonowa, urządzenie odbierające umożliwia cięcie prętów dowolnego rozmiaru; wydajność maszyny wynosi 10 ton w ciągu zmiany.**

Zarówno poszczególni robotnicy, jak cała załoga fabryczna wytrwale dąży do jak najlepszego wykonania zamówień dla warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki, do wprowadzenia w konstrukcji mechanizmów takich udoskonaleń, które przyczyniłyby się do maksymalnego zwiększenia wydajności tych mechanizmów i ułatwienia ich obsługi.

W jednym z oddziałów fabryki zatrzymaliśmy się przy ogromnym mechanizmie o 6 transformatorach spawalniczych. Pracowali tam jeden robotnik oraz kierownik oddziału doświadczalnego, Mamonow.

— Jest to maszyna do spawania stalowego zbrojenia — wyjaśnia Mamonow. **— Kończymy właśnie jej montaż; wprowadziliśmy poważne ulepszenia, dzięki czemu proces spawania zostanie wydatnie przyśpieszony i poprawi się jakość zbrojenia.**

Nowy sposób wyłączania niektórych części zastosowali przy produkcji zasobników kierownicy brygad oddziału doświadczalnego, **Beckow** i **Danenberg.**

W r. 1944 **Iwan Beckow** z bronią w ręku walczył o wyzwolenie Polski, a następnie w zniszczonym przez faszystów kraju odbudowywał mosty, remontował drogi.

— Uważam za wielki dla siebie zaszczyt pracę nad wykonaniem zamówień dla warszawskiego Pałacu Kultury i Nauki — powiada Beckow. **Chętnie sam pojechałbym do Warszawy, aby brać bezpośrednio udział w budowie tego wspaniałego gmachu.**

W oddziale widzimy też spawaczkę Ninę Guniejewą. Z całej jej postaci, z dokładnych, pewnych ruchów przebija doświadczenie i doskonała znajomość swego fachu. Nina Guniejewa pracowała dawniej na budowie wieżowca — hotelu przy dworcu Kijowskim w Moskwie. Gdy dowiedziała się o zamówieniach dla Pałacu Kultury i Nauki, z radością przystąpiła do wykonywania tych zamówień, wypełniając przedterminowo wszystkie żądania.

Moglibyśmy wymienić wiele innych nazwisk wybitnych robotników fabryki. Będzie to i elektromonter **Włodzimierz Fiedulin**, który przedterminowo wykonuje skomplikowane urządzenia elektryczne do mechanizmów budowlanych; **Michał Gostiew**, kierownik brygady ślusarzy, **Iwan Żukow**, jeden z najlepszych ślusarzy fabryki.

Wytrwale i ofiarnie pracuje załoga Moskiewskiej Fabryki Mechanicznej Nr 1. Uważa ona pracę przy wykonywaniu zamówień dla Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie za swój wkład do sprawy pogłębienia przyjaźni między narodem polskim i radzieckim.

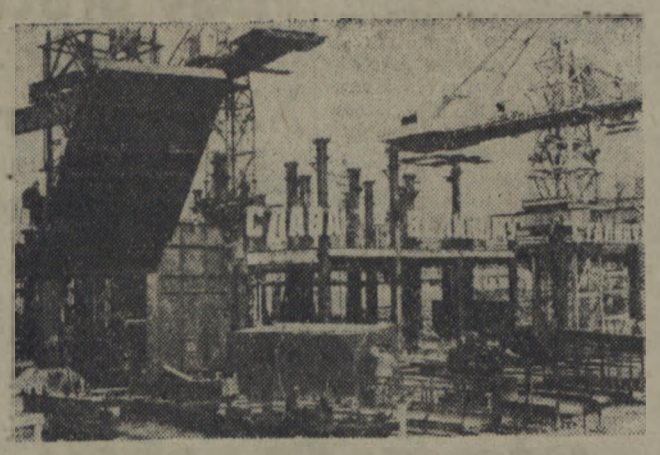

Robotnicy radzieccy, budując Pałac Kultury i Nauki, systematycznie podnoszą wydajność pracy na poszczególnych odcinkach, przyspieszając w ten sposób tempo robót.
Na zdjęciu: Fragment budowy. *Foto — CAF*

Dziś i jutro kołchozu, jakich wiele

Nad Rakitowką nie wzeszło jeszcze słońce. Nad polami unosi się poranna mgła. Ale dokoła słychać już równomierny huk traktorów, zwiastujących początek nowego dnia pracy w kołchozie „CZERWONA UKRAINA", w obwodzie sumskim. Do kołchozowych magazynów podjeżdżają pierwsze ciężarówki, zwożące z pola całe stosy najrozmaitszych warzyw. Na skraju wsi zahuczała maszyna parowego młyna, który rozpoczął przemiał ziarna z tegorocznych zbiorów. Rozległ się przeciągły sygnał warsztatów mechanicznych. Sprzed budynku zarządu kołchozu ruszyła ciężarówka, wiozące młodych kołchoźników na sprzęt buraków cukrowych.

W kraju radzieckim każda wieś kołchozowa żyje myślą o przyszłości. Każdy nowy dzień w jej życiu — to jeszcze jeden krok na drodze do nowych osiągnięć, nowych poważnych sukcesów.

Podobnie dzieje się i w Rakitowce. W roku bieżącym tutejsi kołchoźnicy zebrali po 27 q zbóż z hektara, po 375 q buraków cukrowych, po 75 q kukurydzy. Ale gdy tylko zebrany został tegoroczny plon, zaczęto myśleć o przyszłych zbiorach. Dokonano bezzwłocznie podorywek i zasiano ozimą pszenicę.

— Na przyszły rok zbierzemy co najmniej po 30 q pszenicy z hektara, powiada z głębokim przekonaniem przewodniczący kołchozu, IWAN PLIS, spoglądając na miękką, lekką jak puch ziemię, na wzorowo wykonane zasiewy. — Na całym obszarze zasiewów — czyli na 1420 hektarach — siew wykonany został w tym roku systemem krzyżowym, który podnosi urodzajność o 3—4 q z hektara.

— W 1951 r. dokonywaliśmy podorywek do głębokości 22 — 23 cm. W tym roku Stacja Maszynowo - Traktorowa, obsługująca nasz kołchoz otrzymała nowe potężne traktory. Dzięki temu zwiększyła głębokość orki do 25 cm, a na działce przeznaczonej pod zasiew buraków — do 30 — 32 cm.

Kołchoz „Czerwona Ukraina" rozwija też stale hodowlę, bydła. Pięć farm kołchozowych liczy około 4, 5 tys. sztuk bydła rogatego, trzody chlewnej i owiec, 12 tys. sztuk drobiu.

Również hodowcy wybiegają myślą w przyszłość. W „miasteczku hodowlanym" powstają coraz to nowe pomieszczenia. Zukoń czono już budowę trzech dużych obór na 100 krów każda, dwóch chlewów, owczarni, pomieszczenia dla cieląt, zainstalowano urządzenia, pozwalające na całkowitą mechanizację przygotowania pasz. Wykańcza się dwie wieże silosowe oraz obszerne składy. Mechanicy kołchozowi instalują w oborach poidła automatyczne.

Nieopodal „miasteczka hodowlanego" pracują dwie potężne koparki i spychacz. Maszyny kopią nowy, szósty z kolei staw o powierzchni 45 ha. Pięć zarybionych stawów przynosi kołchozowi co rok około 200 tys. rubli dochodu; toteż kołchoźnicy postanowili rozszerzyć swą gospodarkę rybną.

Kołchoz „Czerwona Ukraina" może służyć za przykład wielokierunkowego gospodarstwa. Ma on — obok pól uprawnych i farm hodowlanych duże sady owocowe i winnice, pasieki, fabrykę win. Obecnie sadownicy dokonują jesiennego sadzenia drzew, zwiększając obszar sadów o dalszych 50 ha. Przystąpiono już do produkcji win owocowych i gronowych z zebranych w tym roku owoców.

Gdy dzień pracy dobiegł końca, kołchoźnicy zaczęli się gromadzić przed lokalem Rady Wiejskiej. Tu właśnie, na starannie utrzymanym skwerze umieszczona jest tablica wyników współzawodnictwa. Co wieczór sekretarz Rady Wiejskiej, komsomolec ANDRZEJ POLEWOJ zbiera w brygadach i na farmach informacje o wynikach współzawodnictwa i wypisuje je na tablicy.

Tego dnia na pierwszym miejscu widnieje nazwisko kierownika II brygady traktorowej DYMITRA KORNIEJCZUKA. Pięć traktorów jego brygady, dokonując jesiennych podorywek, zaorało w ciągu dnia 61 ha przy normie 40 ha; przeciętna wydajność jednego traktora DT — 54 wyniosła więc ponad 12 ha przy normie 8 ha.

— Nigdy jeszcze nie mogliśmy się poszczycić takim wynikiem — powiada przewodniczący kołchozu, spoglądając na tablicę i serdecznie ściskając dłoń brygadzisty Korniejczuka.

— Wypadnie wam pogratulować wielu ludziom — — mówi Polewoj do przewodniczącego — 275 kołchoźników spośród 320 wydatnie przekroczyło dziś swoje zadania!

N. ZAGORODNYJ

SPORT

Sprzęt niszczeje, a kołobrzeskie Ogniwo śpi...

Ostatnio czytałem w „Głosie", że kołobrzeskie SKS-y poważnie obniżyły poziom swej pracy sportowej. Stwierdzić należy, że nie tylko koła szkolne obniżyły loty. Np. koło sportowe „Ogniwo". W ub. latach kajakarze i tenisiści tego koła znani byli w całym województwie. Koło wychowało takich sportowców, jak: Rogalska, Kordylas, Sołkówna, Skupny i wielu innych. Lekkoatleci Ogniwa staczali zwycięskie spotkania z Ogniwem słupskim, szczecińskim, dwa razy zwyciężyli reprezentację Koszalina. Kajakarze odnieśli wiele sukcesów w spotkaniach ze swymi kolegami z Krakowa i Gdańska. Tenisiści, odwiedzani przez znanego trenera K. Tłoczyńskiego rokowali jak najlepsze nadzieje...

W tym roku widać wyraźne zaniedbanie pracy w Ogniwie. Zawodnicy, widząc brak opieki ze strony zarządu przechodzą do innych zrzeszeń, tłumacząc swoje postępowanie całkowitym zastojem pracy w swym kole.

Jakie są przyczyny tego stanu rzeczy? Przede wszystkim należy to tłumaczyć złym stylem pracy rady koła, które w tym roku nie odbyło ani jednego zebrania; kierownictwo sekcji lekkoatletycznej nie zorganizowało żadnej imprezy sportowej; przez cały rok ani jeden członek koła nie zdobył odznaki SPO.

Gospodarka sprzętem pozostawia wiele do życzenia. Kajaki gniją na deszczu, a dresy są w codziennym użyciu poszczególnych członków koła.

Jedynie sekcja szachowa pod kierownictwem ob. Tyca przejawia dość żywą działalność. Po zdobyciu tytułu mistrza powiatu, drużyna szachowa bierze udział w rozgrywkach klasy wojewódzkiej.

Praca samych szachistów jednak nie wystarcza, tym bardziej, że koło ma wszelkie warunki ku temu, aby stać się jednym z lepszych w województwie. Dlatego też apelujemy do Rady Okręgowej „Ogniwa" i PKKF w Kołobrzegu o większe zainteresowanie się pracą tego koła i uzdrowienie stosunków jakie w nim panują.

(Ze—jot)

Pięściarze rozpoczynają walki
o mistrzostwo okręgu

W następną niedzielę, 16 bm. pięściarze rozpoczynają rozgrywki o drużynowe mistrzostwo okręgu koszalińskiego.

W spotkaniach tych weźmie udział 6 drużyn: Gwardia (Słupsk), Spójnia (Darłowo), WKS (Koszalin), Gwardia (Szczecinek), Budowlani (Człuchów) i Spójnia (Złotów). Nie zgłosiły natomiast swych drużyn silna w ub. roku sekcja bokserska koszalińskiej Gwardii, ustecklej „Stali", kołobrzeskich „Budowlanych" i inne. M. in. o przygotowaniu swych pięściarzy do sezonu zapomniało także koszalińskie „Ogniwo", a ZS „Spójnia" w Koszalinie dopiero rozpoczęła organizację sekcji bokserskiej.

A oto terminarz rozgrywek obu grup:

16.XI.
I grupa — Spójnia (Darłowo) — WKS (Koszalin),
II grupa — Spójnia Złotów — Gwardia (Szczecinek).

23.XI.
I. — Gwardia (Słupsk) — Spójnia (Darłowo),
II. — Budowlani (Człuchów) — Spójnia (Złotów).

7.XII.
I. — WKS (Koszalin) — Gwardia (Słupsk),
II. — Gwardia (Szczecinek) — Budowlani (Człuchów).

14.XII.
I. — WKS (Koszalin) — Spójnia (Darłowo),
II. — Gwardia (Szczecinek) — Spójnia (Złotów).

21.XII.
I. — Spójnia (Darłowo) — Gwardia (Słupsk),
II. — Spójnia (Złotów) — Budowlani (Człuchów).

28.XII.
I. — Gwardia (Słupsk) — WKS (Koszalin),
II. — Budowlani (Człuchów) — Gwardia (Szczecinek).

Decydujące spotkania, które wyłonią drużynowego mistrza okręgu, odbędą się w dniach 4 i 11 stycznia 53 r. W terminach tych spotkają się mistrzowie obu grup.

W niedzielę 9 listopada odbył się w Warszawie ligowy mecz koszykówki między AZS Warszawa — „Ogniwo" Kraków.
Zwyciężyli koszykarze „Ogniwa" 45 : 65 (21 : 35).
Na zdjęciu: Łod kozem Ogniwa. Strzelił Krupa.

Zapaśnicy
Floty zwyciężają

Unia Wejherowo pokonana 4 : 2

W sali Teatru Ziemi Słupskiej wobec licznie zebranej publiczności odbył się interesujący mecz zapaśniczy najsilniejszych zespołów Wybrzeża — Floty z wejherowską Unią. Zwyciężył zespół Floty w stosunku 4:2.

W wadze koguciej — Przyjemski (Fl) przegrał w 7 min. z Angelem, w wadze piórkowej — Uchner (Fl) już w 2 min. uległ drobnemu Pawelczakowi (U), w piórkowej II — Rosiak zdobył pierwszy punkt dla Floty zwyciężając po krótkiej walce Hirta (U), w średniej — po najpiękniejszej walce dnia Cegła (Fl) pokonał przez złamanie w 11 min. mostka Jaśkowskiego (U), w półciężkiej — Antonowicz (Fl) po 8,5 min. bezustannego ataku wygrał ze Świtkiem. W ostatniej walce dnia, w której spotkali się byli mistrzowie Polski — Łapiński (Fl) i Lubuśko (U), wygrał pierwszy, rzucając przeciwnika na matę w 29 min.

Na marginesie zawodów należy ostrzec organizatorów, aby w przyszłości zabezpieczyli matę linami.

(Wu—Jot)

Wzrosła aktywność LZS-ów
powiatu wałeckiego

W akcji przedwyborczej w poważnym stopniu wzrosła aktywność sportowców powiatu wałeckiego. W okresie tym wzrosła szczególnie aktywność członków ludowych zespołów sportowych. W miesiącu wrześniu i październiku na terenie powiatu powstało 6 nowych zespołów. Obecnie więc w powiecie mamy ich 39.

Do najbardziej aktywnych należy LZS w Koszycach w Przybzowie, Starej Łublance i Chwiromie.

Realizując swe zobowiązania wyborcze młodzież sportowa naszego powiatu budowała boiska sportowe i tory przeszkód, aby w ten sposób przyczynić się do upowszechnienia wychowania fizycznego w terenie i przyspieszyć zdobywanie odznak SPO i BSPO.

Praca naszych LZS-ów uaktywni się jeszcze bardziej, o ile Powiatowa Komenda PO „SP" przydzieli im odpowiedni sprzęt.

K. Łoś
Korespondent „Głosu"